M P

CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY

(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 127 (1135) DNIA 21 LISTOPADA 1935 ROKU ROK XV

Rozmowa z Kucharskim

Defilada boksu polskiego

10 okręgów klasyfikuje swoich czołowych pięściarzy

W. Kuchar, W. Staliński, A. Stencel

porównują dwie epoki naszego piłkarstwa

Wbrew powierzchownemu wrażeniu, zorjentowanie się dokładne w całokształcie boksu polskiego jest bardzo trudne — nawet dla najlepszych fachowców.

Mistrzostwa Polski i międzyklubowe roku ubiegłego żyją już tylko we wspomnieniach. Od tego czasu nastąpiły upadki i wzniesienia, a układ sił zmienił się niejednokrotnie gruntownie. Nieliczne spotkania międzyklubowe sezonu bieżącego nie zdołały oczywiście uwypuklić jeszcze owych zmian i dopiero rozpoczynająca się niebawem serja finałów o mistrzostwo Polski rzuci światło na aktualną dziś hierarchję w poszczególnych wagach.



GARBARNIA — LEGJA 8:0
Złatoper kapituluje przed strzałem Joksza

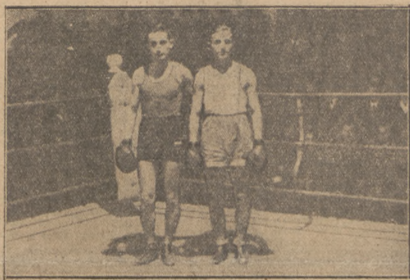
Narazie mówić można dość konkretnie o sklasyfikowaniu pięściarzy wewnątrz każdego z 10-ciu okręgów kraju, gdzie batalje mistrzowskie zostały już rozegrane.

Aby sprezentować Czytelnikom listy czołowych bokserów w okręgach, zwróciliśmy się do osób najbardziej powołanych i opinje ich drukujemy poniżej. Czytając je, trzeba pamiętać, że nawet i tu brakło nieraz ścisłych kryterjów, że często musiano je uzupełniać znawstwo obserwatorów. Mimo to, hierarchję w okręgach uważać można za ustaloną.

Teraz już krok tylko dzielić nas będzie od próby łącznej klasyfikacji najlepszych pięściarzy na terenie całego kraju. Uczynimy to w przyszłym numerze czwartkowym, biorąc pod uwagę wszystkie dane faktyczne i opierając się na świeżym materjale, który napływie z ringów.

Odtąd co tydzień zmieniać się będą poszczególne pozycje wielkiej tabeli najlepszych bokserów Polski.

●X●



POGOŃ — HASMONEA 10:6
Od lewej Kasprowicz i Sandler, który zwyciężył w 3 r. przez poddanie się przeciwnika

Wiele godzin przesiedzieliśmy z mecenasem Foglem — prezesem W. O. Z. B. nim powstała niżej podana klasyfikacja pięściarstwa warszawskiego. Mecenas wziął do serca „robotę", wertował wszystkie tegoroczne wyniki, porównywał, krytykował.

— Nie mam wątpliwości, co do pierwszych pięciu miejsc, a co do dalszych proszę mi wybaczyć, jeśli popełniłem jakąś omyłkę czy przeoczenie.

Klasyfikacja na początku sezonu jest niezmiernie trudna, gdyż nie posiadamy jeszcze dostatecznego materjału dotyczącego wielu zawodników, a pozatem niektórzy pięściarze jeszcze nie ustabilizowali swych wag.

Waga musza: 1) Rotholc, 2) Rundstein, 3) Krysik, 4) Wieczorek, 5) Stolarów, 6) Dajczgewand, 7) Grochowski, 8) Wasiewicz, 9) Abramowicz, 10) Klechowicz, 11) Laskowski, 12) Lipiński, 13) Groszek, 14) Jańczyk (Jancyk).

Mecenas Fogel sklasyfikował Rotholca w wadze muszej z uwagi na jego pozycję reprezentacyjną w tej kategorji, jakkolwiek w mistrzostwach walczył on prawie wyłącznie w wadze koguciej. Zdaniem mecenasa, rywalizacja Rotholc — Rundstein jest tu kwestją otwartą i łatwo może się wydarzyć niespodzianka.

Gdyby nie rutyna i starty zagraniczne Rotholca, Rundstein znalazłby się na pierwszem miejscu.

Reasumując: dwaj liderzy stanowią klasę dla siebie i daleko odbiegają od pozostałych. Dalszą grupę zajmują zawodnicy od 3 — 6, którzy znów znacznie oddalają się od pozycyj końcowych.

Waga kogucia: 1) Czortek, 2) Wejman, 3) Lafery, 4) Damski II, 5) Jakubowicz, 6) Szybowski, 7) Raźniewski, 8) Możdżyński, 9) Zatel, 10) Jambor 11) Załucznicki, 12) Stecki.

Tu oczywiście Czortek jest klasą dla siebie. Druga grupa 2 — 5 wyróżnia się wynikami. Szybowski, Możdżyński i Jambor na dalszych pozycjach, to zawodnicy, po których należy oczekiwać postępów.

Waga piórkowa: 1) Kozłowski, 2) Małecki, 3) Śmiech, 4) Kazimierski, 5) Krawecki, 6) Forlański, 7) Wielgasiewicz, 8) Dzwonkowski, 9) Königswein, 10) Szpigelman, 11) Głowacki II, 12) Zbierski.

W tej kategorji prezes przewiduje awans Śmiecha na drugie miejsce ze względu na doskonałą technikę. Dalekie miejsce Forlańskiego komentuje „kończeniem się tego zawodnika w szybkiem tempie". Kazimierski, mimo zaawansowanych lat, zdaniem mecenasa, trzyma się dużo lepiej.

Na dalszych pozycjach wyróżnia twardego Wielgasiewicza i dobrze chodzącego w ringu Dzwonkowskiego.

Waga lekka: 1) Polus, 2) Bąkowski, 3) Rosenblum, 4) Łukasiewicz, 5) Cukierman, 6) Gniewosz, 7) Błażejewski, 8) Kniga, 9) Olszewski, 10) Dolecki, 11) Chilwner.

Polus jest tu bezkonkurencyjny, a dalej p. Fogel dzieli zawodników na grupy 2 — 4 (zawodnicy stanowiący wyrównaną klasę), a dalej 5—8, którzy znów wyraźnie odbiegają od klasy pozostałych.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)



FRANCJA — SZWECJA 2:0
Moment z meczu w Paryżu





Z MECZU BOKSERSKIEGO I. K. P. — SOKÓŁ 10:6 w ŁODZI
TABOREK — MISIUREWICZ ADAMCZYK — JANOWCZYK



REPREZENTACJA MARYNARKI WOJENNEJ
Kozłowski, Nowotny, Bator, Krakus, Matusiak, Szalla, Michałowski. Klęczą: Karpisiak, Jurgilewicz i Mazur.



CZARNI — REPR. MARYNARKI 2:0
Atak marynarzy na bramkę lwowian. Od lewej: Nowotny, Ficek leży. Chmielowski kryje Batora



ŁAPCZUK
skrzydłowy Ukrainy, zasilił drużynę Czarnych

Cały boks polski sklasyfikowany

Sytuacja w dziesięciu okręgach

Warszawa (dalszy ciąg)

Waga półśrednia: 1) Seweryniak, 2) Jańczak, 3) Doroba II, 4) Kozak'ewicz, 5) Goldstein, 6) Wichliński, 7) Zieliński, 8) Wrazidło, 9) Całka, 10) Frodys, 11) Cechomski, 12) Junger, 13) Damski, 14) Ess'gman.

Dwaj liderzy daleko odbiegają od Doroby II, który znów skolei bardzo wyprzedza grupę 4 — 10, którą tworzą zawodnicy młodzi i naogół dobrze zapowiadający się. W tej grupie należy oczekiwać przesunięć. Pozostali — to pięściarze, na których trudno pokładać większe nadzieje.

Waga średnia: 1) Karpińsk', 2) Fab'siak, 3) Kostrzewa, 4) Kolczyński, 5) Matuszewski, 6) Fuks, 7) Wasiak, 8) Grochowski, 9) Woźn'ak, 10) Głowacki, 11) Rosenberg, 12) Bareje, 13) Brzózka, 14) Zrąbkowski, 15) Stecki, 16) Abramczyk.

Niesklasyfikowany został Strauss, który definitywnie przen ósł się do Hasmonei lwowsk ej.

Karpińskiego uważa mec. Fogel, za bezkonkurencyjnego i daleko odbiegającego od wyrównanej klasy 2—6. W tej grupie na wyróżnienie zasługuje dobry techn k — Kostrzewa, oraz bojowy i silny fizyczn e Kolczyński.

Waga półciężka: 1) Doroba I, 2) Ożarek, 3) Posmyk, 4) Strzelec, 5) Sowiński, 6) Karolak.

W kategorji tej prezes wyróżn'a Posmyka, który ma doskonałe warunki, jest wytrzymały i odważny, brak mu jeszcze rutyny i techniki w „wykańczaniu" przeciwnika.

Waga ciężka: 1) Mizerski, 2) Neuding, 3) Tomaszewski, 4) Garsteck', 5) Wiziński.

— Staw'am Neudinga zaraz po Mizerskim — mówi mecenas — ze względu chociażby na piękne zeszłoroczne wyn ki (znokautowanie Stibbego i Krenza i dobrą postawę w meczu Berlin — Warszawa).

— Jakkolwiek Tomaszewski walczył w tym sezonie zaledwie raz, jednak spotkanie z Neudingiem dało ciekawy materjał. Okazało się, że Tomaszewski dobrze odb era ciosy i jest bardzo odważny.

Natom'ast Garstecki jest tchórzliwy i prędko kapituluje w trudnych sytuacjach, dlatego też klasyfikuję go niżej.

— Proszę mi jeszcze pozwolić ułożyć idealną listę pięściarzy warszawskich bez względu na wagę. Oto ona: 1) Rotholc, 2) Czortek, 3) Kozłowski, 4) Rundstein, 5) Polus, 6) Jańczak, 7) Seweryniak, 8) Karpiński, 9) Doroba, 10) Bąkowsk', 11) Neud ng.

L'stę tę ułożyłem na podstawie wyników tegorocznego sezonu i pod kątem widzenia postępów, jakich oczekuję od tych zawodników.

POZNAŃ

Waga musza: 1) Sobkowiak (Warta), 2) Koziołek (Warta), 3) Pela (Sokół), 4) Lada (Cuiavia), 5) Pawlak (HCP). Równy niemal Pawlakowi jest Gorącznik (Sokół).

Waga kogucia: 1) „Wirski" (Warta), 2) Janowczyk (Sokół), 3) Rogowski (Cuiavia), 4) Lada (Goplanja), 5) Dutkiewicz (Warta). „Wirski" i Janowczyk są sobie niemal równi, trójka ostatnia też wyrównana, z przewagą młodości po stronie Łady i Dutkiewicza.

Waga piórkowa: 1) Rogalski (Warta), 2) Dudziak (Cuiavia), 3) Niemczyk (Goplanja), 4) Vogt (Warta), 5) Walkowiak (Strzelec). Niesklasyfikowani Misiorny (HCP), Woźniak (Sokół). Vogt powinien prędko poprawić swą lokatę.

Waga lekka: 1) Kajnar (Warta), 2) Jarecki (Warta), 3) Ratajak (Warta), 4) Mrozowski (Cuiavia), 5) Zwierzchowski (Sokół). Kajnar góruje tu wyraźnie; Mrozowski i Zwierzchowski są znacznie słabsi od pierwszej trójki.

Waga półśrednia: 1) Sipiński (Warta), 2) Misiurewicz (Sokół), 3) Kruszyna (Warta), 4) Lelewski (Stella), 5) Radomski (Cuiavia). Sipiński ma nieznaczną przewagę nad równymi sobie niemal Misiurewiczem i Kruszyną. Pogromca Kruszyny Radomski jest mimo to dopiero piąty za Lelewskim, który mało walczył.

Waga średnia: 1) Lewandowski (Cuiavia), 2) Dankowski (Sokół), 3) Szulczyński (Polonia), 4) Wojewoda (HCP), 5) Florysiak (Warta). Wobec braku Majchrzyckiego waga bardzo wyrównana. Lewandowski nieznacznie lepszy od następnej trójki. Szulczyński zasłużył na trzecie miejsce, mimo braku wymowy wyników. Wypłynie on napewno niebawem, może nawet na czoło.

Waga półciężka: 1) Przybylski (Sokół), 2) Klimecki (HCP), 3) Szymura (Warta), 4) Zieliński (Cuiavia), 5) Karpiński (Warta). Trzecie miejsce mistrza Polski tłomaczy się brakiem ciosu. Przewyższa go pod tym względem Zieliński, który ustępuje mu jednak techniką. Dwójka pierwsza wyraźnie lepsza od trójki końcowej. Klimecki zapowiada się świetnie.

Waga ciężka: 1) Piłat (Warta), 2) Dolecki (Stella), 3) Rogowski (Sokół), 4) Adamczyk (HCP.), 5) Puszczykowski (Goplanja). Piłat góruje wyraźnie: następna trójka wyrównana co do przeciętnej wartości. Puszczykowski zdecydowanie najsłabszy.

ŁÓDŹ

Waga musza: 1) Bartniak (IKP), 2) Zasina (Zjednoczone), 3) Falenberg (Kaliski KS.): dwaj pierwsi wyraźnie lepsi. Bartniak ma więcej rutyny od Zasiny.

Waga kogucia: 1) Gottfried (Hakoah), 2) Brzęczek (Zjednoczone), 3) Celmer (ŁKS.), 4) Szralter (Kaliski KS.). Niesklasyfikowany z powodu braku wyników Gluba. Gottfried jest pierwszy wyraźnie.

Waga piórkowa: 1) Wojciechowski (Geyer), Michalak (Zjedn.), Spodenkiewicz (IKP.), 4) Wolfowicz (Hakoah), 5) Leszczyński (IKP.). Niesklasyfikowani Fagot (Hakoah) i Sikorski (IKP). Pierwsza trójka jest równorzędna. Wolfowicz jest minimalnie od niej gorszy.

Waga lekka: 1) Woźniakiewicz (IKP), 2) Wdowiński (Hakoah), 3) Mikołajczyk (Geyer), 4) Cyran (Zjednoczone), 5) Białystok (Hakoah), 6) Mosman (Barkochba). Niesklasyfikowani Szymański (Kalisk? KS.) i Osieja (Kruschender). Pierwsza dwójka stanowi klasę dla siebie, następna też wyraźnie przeważa nad pozostałymi.

Waga średnia: 1) Taborek (IKP.), 2) Durkowski (IKP), Ostrowski (Geyer) i Anioła (Kaliski KS), 5) Borenstein (Barkochba), 6) Frank (Zjednoczone). Niesklasyfikowany Kilańs'i (Kruschender).

Waga średnia: 1) Chmielewski (IKP). Inego przedstawiciela niema. Seidel rozstał się już z ringiem.

Waga półciężka: 1) Pietrzak (Kaliski KS.), 2) Stahl (IKP.), 3) Blibaum (Hakoah). Kraszewski jest chory, Jaskóła za słaby na klasyfikację.

Waga ciężka: 1) Krenc (IKP), i Kłodas (WIMA).

ŚLASK

Informacjami przy układaniu listy służył przewodniczący Wydziału Sportowego p. Sadłowski.

Waga musza: Jasiński (Ruch, uczeń, lat 17, waga 51,5 gr), 2) Mrozek (IKB Świętochłowice, malarz, lat 19, 50,5 kg), 3) Pawlica (PKS, ślusarz, l. 26, 51 kg), 4) Janas (Slavia, robotnik, l. 17, 50,5 kg), 5) Brabański (27 Orzegów, robotnik, l. 19, 50 kg).

Waga kogucia: Jarzombek (IKB, drukarz, l. 19, 53 kg), 2) Nowakowski (PKS, urzędnik policji, l. 19, 56 kg), 3) Welgruen (PKS Sosnowiec, kupiec, l. 19, 54,4 kg), 4) Lizurek (27 Orzegów, górnik, l. 22, 55 kg), 5) Proske (Ruch, hutnik, l. 18).

Waga piórkowa: Matuszczyk (PKS, urzędnik, l. 20, 59 kg), 2) Rudzki (Naprzód, górnik, l. 24), 3) Manecki (Ruch, ślusarz, l. 17, 57 kg), 4) Engel (Slavia, fryzjer, l. 21, 56,7 kg), 5) Ernest Krawczyk (Strzelec Nowy Bytom, robotnik, l. 23, 59 kg).

Waga lekka: 1) Bieniek (Ruch, hutnik, l. 21, 63 kg.), 2) Nawa (IKB, fryzjer, l. 22, 57 kg.), 3) Korzeniec (Ruch, pracownik biurowy, l. 21, 59 kg.), 4) Kłoda (IKB, robotnik, l. 19, 60 kg.), 5) Żymła (06 Mysłowice, fotograf, l. 18, 61,5 kg.).

Waga półśrednia: 1) Swirk (IKB, robotnik, l. 22, 66,5 kg.), 2) Gburski (PKS, policjant, l. 22, 66 kg.), 3) Banach (PKS Sosnowiec, urzędnik, l. 23, 4) Walendowski (06 Mysłowice, bezrobotny, l. 19), 5) Porada (27 Orzegów, robotnik, l. 29).

Waga średnia: 1) Wiedeman (Ruch, bezrobotny, l. 21, 71,5 kg.), 2) Rzezik (IKB, bezrobotny, l. 27, 71,5 kg.), 3) Kowaczek (Slavia Ruda, dozorca, l. 20), 4) Kurka (27 Orzegów, górnik, l. 26, 71 kg.), 5) Eryk Krawczyk (Strzelec Nowy Bytom, robotnik, l. 24), 6) Czerwień), „06", robotnik, l. 29, 77 kg.).

Waga półciężka: Kolonko, (Ruch, bezrobotny, l. 23, 75 kg.), 2) Langer (IKB, monter, l. 20, 77,5 kg.), 3) Jasiulek (Slavia, górnik, l. 22, 80 kg.), 4) Wesołowski (Naprzód, bezrobotny l. 22), 5) Kiessewetter (Strzelec N. Bytom, robotnik, l. 22, 80 kg.).

Waga ciężka: 1) Wrazidło, (Ruch, urzędnik, l. 21), 2) Wocka („06", dozorca l. 28), 3) Ucherek (Strzelec N. Bytom, monter, l. 22, 4) Cebula (Slavia, górnik, l. 21), 5) Koszmider (Ruch, bezrobotny, l. 21).

POMORZE

Listę zestawił kapitan Pom. OZB p. Kugacz.

Waga musza: 1) Wyszecki (Gedania, urzędnik, l. 26, 2) Rinke (Polonja, uczeń, l. 18), 3) Kwiatkowski (GKS., l. 19), 4) Wypijewski (Astorja, l. 19), 5) Walkowski (Astorja, fryzjer, l. 24), 6) Netzek (Sokół, Tczew, l. 18).

Waga kogucia: 1) Krzemiński (GKS., stolarz, l. 23), 2) Radomski (Astorja, ekspedytor, l. 19), 3) Sierocki (Gedania, l. 23), 4) Wojtkowiak (Astorja, ślusarz, l. 20), 5) Grabowski (Gryf, ślusarz, l. 21).

Waga piórkowa: 1) Bianga (Gedania, l. 25), 2) Borowicz (Astorja, stolarz, l. 25), 3) Igielski (Gryf, l. 19), 4) Schoen (ZS., l. 21), 5) Krzemiński (GKS, l. 20).

Waga lekka: 1) Hirsz (Gedania, l. 23), 2) Dorsz (Astorja, robotnik, l. 20), 3) Sworowski (ZS., l. 24), 4) Gabski (Sokół, Tczew, l. 20), 5) Kowalski (ZS., rzeźnik, l. 20), 6) Wiecki (GKS., l. 20).

Waga półśrednia: 1) Bies (Sokół, Tczew, l. 23), 2) Karasek (Astorja, stolarz, l. 24), 3) Szumiłowski (GKS., l. 24), 4) Gołębiowski (Gedania, l. 20), 5) Trzebiński (GKS., l. 20).

Waga średnia: 1) Urbaniak (Sokół Tczew, l. 22), 2) Sarnowski (Gedania, l. 24), 3) Zaremba (ZS., l. 21), 4) Wrosz (Sokół Tczew, elektrotechnik, l. 23), 5) Sobek (Astorja, stolarz, l. 20).

Waga półciężka: 1) Hanske (Gedania, l. 24), 2) Wezner (GKS., l. 23), 3) Łukowski (Astorja, l. 20), 4) Borożyński (Astorja, ślusarz, l. 20).

Waga ciężka: 1) Choma (Gedania, l. 20), 2) Lutobarski (GKS, l. 23), 3) Matjasik (Astorja, malarz, l. 24).

W słabszych okręgach

KRAKÓW

Listę ułożył przewodniczący Wydz. Spraw Sędziowskich KOZB i kapitan sportowy, p. Moskal.

Waga musza: 1) Szczurek (Wawel), 2) Kandel (Makabi), 3) Juszczyk (Wisła), 4) Czuba (Sokół), 5) Dunaj (Garbarnia), 6) Jeżyk (Wawel). Pierwsza trójka wyraźnie góruje nad następną. Szczurek grawituje do wagi koguciej. Kandel jest lepszy technicznie od Juszczyka.

Waga kogucia: Nowicki (Wawel), 2) Amkraut (Makabi), 3) Drużbiński (Wawel), 4) **Chrostek (Wawel), 5) Marzec (Wisła), 6) Grudzień (Garbarnia).** Nowicki jest klasą dla siebie, a Amkraut też lepszy od pozostałej czwórki.

Waga piórkowa: 1) Mach (Wisła), 2) Goldfluss (Makabi), 3) Wnęk (Wawel), 4) Pilch (Wisła), 5) Kluzowicz (Wawel), 6) Górka (Sokół). Pierwsza trójka jest niemal zupełnie wyrównana. Każdy z niej może się pokusić o wygraną z konkurentem.

Waga lekka: 1) Chrostek (Wawel), 2) Mieczysławski (Wisła), 3) Flink (Makabi), 4) Moszkowski (Wisła), 5) Rakoczy (Garbarnia), 6) Rudzki II (Wawel). Chrostek jest tu niepodzielnym królem.

Waga półśrednia: 1) Jodłowski (Wawel), 2) Żbik (Wisła), 3) Pająk (Garbarnia), 4) Hardt (Makabi), 5) Sworzeniowski II (Sokół), 6) Korzenicki (Garbarnia). Możnaby tu sklasyfikować nawet 10 bokserów.

Waga średnia: 1) Kolonko (Wawel), 2) Karol (Wisła), 3) Fink (Makabi), 4) Musioł (Wawel), 5) Dudzicki (Sokół), 6) Mikołajczyk (Wawel). Pierwsza dwójka jest wyraźnie lepsza od pozostałej czwórki.

Waga półciężka: 1) Pieniążek (Wawel), 2) Morawa (Wawel), 3) Staszkiewicz (Wisła), 4) **Zienkiewicz (Wisła), 5) Pazurek (Garbarnia).** Dwaj pierwsi są lepsi od pozostałych. Trudno wynaleźć szóstego pięściarza godnego klasyfikacji.

Waga ciężka: 1) Stankiewicz (Wawel), 2) Kolder (Sokół), 3) Stachiewicz (Wisła), 4) Lubowiecki (Wisła), 5) Nożek (Wawel).

LWÓW

Lista zestawiona przez kapitana związkowego LOZB, p. Wójcika.

Waga musza: 1) Olbert (Lechja), 2) Sandler (Hasmonea), 3) Lubiński (Świteź), 4) Turkiewicz (Pogoń), 5) Handel (Czarni).

Waga kogucia: 1) Sidelnikow (Lechja), 2) Veit (Pogoń), 3) Thur (Hasmonea), 4) Reiss (Rekord), 5) Wróbel (Pogoń), 6) Lipiński (Czarni).

Waga piórkowa: 1) Romanow (Czarni), 2) Hołowacz (Lechja), 3) Ackerman (Hasmonea), 4) Rudnicki (Lechja), 5) Sawaryn (Czarni).

Waga lekka: Sprung (Hasmonea), 2) Sauer (Lechja), 3) Jezyk (Pogoń), 4) Hoch (Rekord), 5) Gerlach (Świteź), 6) Zwoliński (Czarni).

Waga półśrednia: Bityj (Pogoń), 2) Skrzyszewski (Świteź), 3) Safir (Hasmonea), 4) Hytryk (Lechja), 5) Schreiber (Rekord).

Waga średnia: Michniewicz (Lechja), 2) Ziółkiewicz (Pogoń), 3) Edelman (Rekord), 4) Buczkiewicz (Czarni), 5) Sapożnikow (Hasmonea).

Waga półciężka: 1) Leoniak (Pogoń), 2) Fleischfarb (Hasmonea), 3) Baranowski (Lechja), 4) Przybylski (Czarni).

Waga ciężka: 1) Szkwarkowski (Lechja), 2) Wydding (Pogoń), 3) Blind (Hasmonea), 4) Mohrer (Rekord).

BIAŁYSTOK

Waga musza: 1) Kruszewski (Jagiellonja, bezrobotny, l. 17, 49 kg.), 2) Zanieman (PWL Hajnówka, robotnik, 51 kg.).

Waga kogucia: 1) Górecki (Jagiellonja, robotnik, l. 20, 53,3 kg.), 2) Drapała (PWL Hajnówka).

Waga piórkowa: Piotrowicz (Jagiellonja, robotnik, l. 21, 57 kg.).

Waga lekka: Maj (Jagiellonja, bezrobotny, l. 21, 58 kg.), 2) Kłaces (Makabi, robotnik, l. 21, 61 kg.), 3) Rozenblum (Jagiellonja, maturzysta, l. 23, 61 kg.), 4) L. Kretowicz (PWL Hajnówka, robotnik, l. 21, 61 kg.).

Waga półśrednia: Kuśnier (Makabi, ekspedjent, l. 22, 66 kg.).

Waga średnia: 1) Ciażala (Jagiellonja, wojsk., l. 22, 72 kg.), 2) J. Kretowicz (PWL Hajnówka, robotnik, l. 23.

Waga półciężka: 1) Poliksza (Jagiellonja, robotnik, l. 21, 76 kg.)

WILNO

Klasyfikacje na zasadzie dotychczasowych wyników i eliminacji przed meczem ze Skodą przeprowadził p. Jarosław Niecięcki

Waga musza: 1) Bagiński (Ognisko, kelner, l. 21, 51 kg.), 2) Lendzin (AZS, urzędnik, l. 19, 51 kg.), 3) Lenart (Śmigły l. 20, 51 kg.).

Waga kogucia: 1) Nowicki, 2) Malinowski (Ognisko, robotnik, l. 21, 53.5 kg.), 3) Zyk (AZS, student, l. 23).

Waga piórkowa: 1) Krasnopiórow (Ognisko, bezrobotny, l. 20, 57,5 kg.), 2) Ginejt.

Waga lekka: 1) Szczypiorek (AZS., student, l. 21).

Waga półśrednia: 1) Matiukow (Ognisko, ślusarz, l. 25, 66.4 kg.), 2) Houwald (AZS, przemysłowiec, l. 19), 3) Igor (AZS, student, l. 21, 66.74 kg.).

Waga średnia: 1) Wojtkiewicz (Śmigły, urzędnik, l. 23, 72,50 kg.), 2) Mazulis, 3) Judig (Strzelec, bezrobotny, l. 20, 72,50 kg.).

Waga półciężka: 1) Unton (Strzelec).

Waga ciężka: 1) Zawadzki (Ognisko, urzędnik, l. 20).

LUBLIN

Waga musza: Stachurski (KS Zakładów Ostrowieckich spawacz, l. 25), 2) Bersztel (Hakoah, prac. handlowy, l. 20), 3) Krzyżanowski (KS Związku Strzeleckiego, uczeń, l. 19).

Waga kogucia: 1) Wojsławski (KSZO, spawacz, l. 24), 2) Borkowski (WKS Kielce, l. 19), 3) Filipek (KPW, kolejowiec, l. 21).

Waga piórkowa: 1) Rozemann (Hakoah, radjotechnik, l. 18), 2) Krajewski (KSZO, robotnik, l. 24), 3) Zalewski (PKS, okładacz, l. 19).

Waga lekka: 1) Bonczoszek (PKS, uczeń, l. 19), 2) Chyliński (KPW, bezrobotny, l. 19), 3) Melgwa (KSZS, robotnik, l. 24).

Waga półśrednia: 1) Ceglarz (KPW., kolejowiec, l. 26), 2) Kulczycki (WKS, Kielce, l. 24), 3) Iwanowicz (KSZS., tancer, l. 21).

Waga średnia: 1) Łuka (PKS., bezrobotny, l. 17), 2) Frańczak (KSZO., robotnik, l. 25), 3) Wójcicki (KSZS., bezrobotny, l. 21), 4) Kowalski (KPW., kolejowiec, l. 20).

Waga półciężka: 1) Urban (PKS., piwowar, l. 27), 2) Kowalski (KSZO., spawacz, l. 18), 3) Słoboda (KPW., kolejowiec, l. 18).

Waga ciężka: 1) Baranowski (KSZO., robotnik, l. 24), 2) Kozak (KSZS., cukiernik, l. 21), 3) Saczewa (PKS., bezrobotny, l. 23).

IKB-Sokół

Otwiera mistrzostwa drużynowe Polski

Pierwsza faza finałowych rozgrywek o mistrzostwo drużynowe Polski—wyeliminowanie czterech prawdziwych finalistów, którzy walczyć będą ze sobą systemem punktowym — nie zapowiada wielkich emocyj. Conajwyżej przyniesie ona skrzyżowanie rękawic przedstawicieli słabszych okręgów z mocniejszymi, co ułatwi zorjentowanie się w hierarchii boksu polskiego. W fazę decydującą wkroczą walki dopiero 15 grudnia.

W pierwszym okresie odbędzie się właściwie tylko jedno spotkanie ciekawe i doniosłe Sokół (Poznań) IKB Świętochłowice. Bez względu na wynik meczu Lechja—KS Zakłady Ostrowieckie w Ostrowcu w dn. 24 grudnia zwycięzca przegra wysoko w Łodzi z IKP. Skoda (Warszawa) nie będzie miała jednak nawet owego „próbnego galopu". AZS Wilno zdezerterował z placu boju, gdy tylko doszły doń wiadomości, jakiego ma przeciwnika. Szkoda, że nie zrobił tego wcześniej—uniknęłoby się zbędnej eliminacji w Ostrowcu. Tak samo mecz Warta — Wawel może być ciekawy tylko ze względu na walkę Chrostka z Kajnarem wzgl. Ratajakiem lub Jareckim.

Trzech finalistów znamy już. Będą niemi Warta — IKP — Skoda. Czwarty zostanie wyłoniony z najbardziej wyrównanej grupy IKB — Sokół — Astorja. Pierwsze najciekawsze spotkanie z tego cyklu odbędzie się w niedzielę w Świętochłowicach (wysyłamy na nie naszego specjalnego wysłannika. Przyp. Red.). Wynik trudno jest przewidzieć ludziom nie znającym dokładnie boksu śląskiego, okrytego wciąż jeszcze tajemnicą. Mecz odbędzie się dn. 24.XI o godz. 17-ej w sali p. Szostaka, przy ul. Bytomskiej 8.

Faworytem jest IKB, choćby dlatego, że pokonał Cuiavię w stosunku 12:2, gdy Sokół z Cuiavią przegrał. Sokół nadomiar złego występuje bez Misiurewicza, co nietylko pozbawia nas emocjonującej walki ze Świrkiem, ale osłabia szanse poznańczyków. W każdym razie mecz drużyny śląskiej z takimi bokserami, jak Mrozek, Jarzombek, Nawa, Świrk, Rzezik, Langer nie może być nudny zwłaszcza, że Sokół ma też pięściarzy klasy Peli, Janowczyka, Dankowskiego, Przybylskiego, Tilgnera.

Spotkanie Janowczyk — Jarzombek byłoby ozdobą każdego ringu polskiego.

Mecz zwycięzcy spotkania z Astorją nie będzie już taką atrakcją. Gdyby przynajmniej barw Pomorza broniła Gedania!

*

SOKÓŁ POZNAŃSKI JEDZIE DO ŚWIĘTOCHŁOWIC na elim nacyjny mecz z IKP o drużynowe mistrzostwo Polski bez Misiurewicza, w składzie następującym: Pela, Janowczyk, Lambryczak, Zwierzchowski, Dankowski, Przybylski, Rogowski i Tilgner. Dankowski i Przybylski mu szą zrobić kategorję niższą. Rogowski stał na pograniczu półciężkiej a ciężkiej. Misiurewicz, po ostatnich klęskach z Kruszyną i Taborkiem bierze na miesiąc rozbrat z boksem, aby wypocząć, obiecuje jednak, że jeszcze niejedno słowo będzie miał do powiedzenia. Przeciwnikiem Świrka będzie w niedzielę Dankowski.

Na mecz eliminacyjny I.K.B. (Świętochłowice) — Sokół (Poznań), z cyklu rozgrywek drużynowych o mistrzostwo Polski, redakcja Przeglądu Sportowego deleguje jako specjalnego wysłannika p. red. Wojciecha Trojanowskiego.

A. Z. S. WILNO — REZYGNUJE.

Jak było do przewidzenia mistrz Wilna AZS wycofał się ostatecznie z walk o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie. [illegible] AZS nie miał zamiaru i tak walczyć.

AZS postąpił niepoprawnie: [illegible]

Tymczasem gdy AZS się dowiedział, że [illegible]

OZB natychmiast wysłał list z powiadomieniem o tem PZB, a Skoda zaproponowała rozegranie w Wilnie zawodów towarzyskich z reprezentacją Wilna. Skoda przyjmie zapewne propozycję i do Wilna przyjedzie nietylko po oddanie walkowera 16:0, ale też, aby stoczyć ciekawe walki.

Reprezentacja Wilna ustalona została w sposób następujący: Bagiński (Lendzin), Nowicki (Malinowski), Krasnopiórow (Ginejt), Szczypiorek, Houwald (Matiukow), Mazulis (Judig), Unton (Scott). Zawody odbyć się mają bez wagi ciężkiej z tem jednak, że mogą odbyć się dwa spotkania w wadze średniej.

W eliminacyjnych zawodach bokserskich wyniki były następujące: musza Bagiński pokonał Lendzina, kogucia Nowicki wypunktował Malinowskiego, lekka Szczypiorek wygrał w drugiej [illegible] Borysa, w średniej Mazulis po [illegible] wnioe pokonał nieznacznie Judiga, w półciężkiej Unton po pierwszej rundzie wygrał przez poddanie się z Scottem. W ringu sędziował p. Nowicki.

Z Belgią może w styczniu...

Belgijski Związek Bokserski miał ostatnio dwie bardzo nieprzyjemne historje. Pierwsza — to afera w związku z meczem o mistrzostwo świata Pierre Charles — Godfrey, druga to — aresztowanie prezesa związku belgijskiego i międzynarodowego z powodu odkrycia w jego mieszkaniu palarni opjum. Z tego też powodu sprawa meczu z Polską zeszła na plan dalszy. Dowiadujemy się jednak, iż Belgowie szukają wolnych terminów w styczniu lub w lutym, kiedy to chcą przyjechać na mecze w Poznaniu i w Warszawie, a może nawet i w Łodzi, gdyż drużyna ich ma się składać z 14 osób, w czem 12 bokserów.

P. Billy Smith, trener PZB przyjeżdża do Warszawy na grudzień i styczeń. Plan pracy Billy Smitha jest opracowany w ten sposób, że będzie on wizytował każdy klub, lub też prowadzić będzie wspólne treningi kilku sekcyj.

P. Feliks Sztamm wyjeżdża do Lwowa, gdzie w grudniu jako trener PZB prowadzić będzie szkolenie bokserów lwowskich.

Lwów zaprosił Warszawę na mecz bokserski na dzień 8 grudnia do Lwowa. W tym dniu bowiem przypada jubileusz 10-lecia istnienia związku lwowskiego. Niewiadomo czy Warszawa skorzysta z jego zaproszenia, gdyż w tym terminie ma rozegrać mecz z Hamburgiem w Warszawie. Pertraktacje w tej sprawie są w pełnym toku.

Mecz bokserski Marynarka Wojenna — Sokół (Tczew) odbędzie się w Gdyni 1 grudnia. Sokół wystąpi wzmocniony trzema zawodnikami Gedanji: w wagach ciężkich. Odbędą się więc emocjonujące spotkania — Choma — Węgrowski, Hanske — Ożarek.

QUI PRO QUO

Do artykułu Wiktora Junoszy „Boks polski w perspektywie 11 lat", umieszczonego w Nr. 121 naszego pisma, wkradł się drobny błąd zecerski, który jednak wybitnie przeinaczył sens. Mianowicie w ustępie, poświęconym porównaniu Karpińskiego z Ertmańskim, wydrukowano „którego" zamiast „który go". Zmiana jednej litery wywołała ten efekt, iż obaj pięściarze jakby zamienili się miejscami, a charakterystyki ich zostały odwrócone. Zabawny ten błąd niniejszem prostujemy.

Curt Riess Steinam

W cieniu ciężkich wag

Nowy Jork, w listopadzie.

Lepsi pięściarze wagi ciężkiej mogą zarobić w Ameryce między 300.000 i 10.000 dolarów za mecz. Niektórzy zarabiali już ponad miljon, ale te czasy, przynajmniej chwilowo, minęły. Inne kategorje wychodzą już znacznie gorzej, stoją jakby w cieniu arcymistrzów. I tylko wyjątkowe wielkości, jakiś Ben Leonard czy Barney Ross zarabiają niemal tyle, co wagi ciękie.

WAGA PÓŁCIĘŻKA

Przed paroma dniami pobił murzyn John Henry Lewis wysoko na punkty dotychczasowego mistrza świata Boba Olina. Mecz odbył się w St. Louis. Było mniej niż 10.000 osób, a w kasie było mniej niż 10.000 dolarów. Bob Olin był mistrzem przez rok i ani razu nie bronił swego tytułu, wskutek czego nie wiele zarobił na tronie. Tym razem walczył za 37 proc. dochodu, ale był na tyle sprytny, że zagwarantował sobie minimum — 10.000 dolarów. Lewis ma tytuł — nic więcej. Miał on dostać 12.5 proc. od dochodu, po odliczeniu gwarancji, 12.5 proc. od 0 jest 0. Lewis może się przynajmniej pocieszyć tem, że jest najlepszym pięściarzem świata wagi półciężkiej. Ma on wspaniały lewy i morderczy prawy hak. Tylko Maxie Rosenbloom mógł być dlań niebezpieczny. Ale on nie trenuje, walczy 2—3 razy w tygodniu na zapadłej prowincji! Przynosi to, jak zapewnia, więcej, niż przyniósł mu tytuł w ciągu czterech lat.

WAGA ŚREDNIA

Poziom wagi średniej nie jest za wysoki. Najlepszy na świecie, Marcel Thil, nie przyjeżdża do Ameryki. Mistrz Ameryki Teddy Jarosz, skończył się cicho pod pięściami Babe Risco, młodego ex-marynarza, który jest istnym królem wśród ślepców: jeszcze przed miesiącami odegrał żałosną rolę wobec weterana Dundee. Zapewne niebawem walczyć będzie z dawnym mistrzem Niemiec, Seligiem, który poprawił się bardzo w Ameryce, a dzięki swej agresywności i dzikim bijatykom, jest w guście Amerykanów.

WAGA PÓŁŚREDNIA

Tu panuje cisza grobowa. Barney Ross najlepszy bokser świata (nietylko w swej kategorji) zwichnął sobie rękę i będzie pauzował przynajmniej przez 3 miesiące. O Mc Larninie, który zresztą byłby zainteresowany tylko w meczu — już czwartym — z Rossem, bo tylko taki mecz jest dochodowy — też nic nie słychać. Niedawno wstąpił do wagi półśredniej Włoch Cleto Locatelli nie tyle spowodu trudności wagowych, ile dlatego, że w wadze lekkiej nie m'ał odpowiednich przeciwników. Być może, zrobi on trochę ruchu.

WAGA LEKKA

Canzoneri stoi samotnie na czele od czasu gdy Barney Ross przeszedł do wagi półśredniej. Canzoneri coprawda zaczyna już „30-tkę", ale chwilowo roznosi wszystkich. Lou Ambers, który jeszcze najgodniej mu się opierał, jest inwalidą, spowodu złamania szczęki. Al. Roth, młody, wielce utalentowany pięściarz, został dosłownie rozbity przez Locatelliego. Klick nie jest żadną klasą.

Od paru tygodni wiele się mówi o młodym Pedro Montanez z Porto Rico, który pobił paru drugorzędnych bokserów na drugorzędnych ringach: ale pobił ich tak przekonywująco, z takim temperamentem, demonstrując taką klasę, że można oczekiwać, iż niebawem przedostanie się do pierwszych rzędów, a nawet do walki o tytuł z Canzonerim. Montanez ma zabójcze haki—być może, zdetronizuje odwiecznego mistrza.

RESZTA

Freddie Miller, który dopiero co wrócił z Europy, musi bronić swego tytułu w ciągu 60 dni z Baby Arizmendi, gdyż inaczej straci go przy zielonym stole. W wadze koguciej 15 listopada odbędzie się rewanż Salica — Escobar, gdyż pierwsze spotkanie skończyło się zwycięstwem Salicy, powszechnie uznanem za problematyczne. To też sama komisja nowojorska zażądała nowego spotkania. Daleko stylu M'dget. Wolgast, walczący nad Pacyfikiem. Jak zapewniają fachowcy mógłby on Salicę i Escobara razem wziąć do jednej kieszeni.

W wadze muszej nic nowego.

Hasmonea warszawska po zorganizowaniu sekcji bokserskiej zgłosiła swe przystąpienie do WOZB.

P. Eugenjusz Cendrowski znany trener bokserski wyjechał do Wilna i Białegostoku, gdzie prowadzić będzie treningi bokserskie.

Mecz bokserski Gwiazda — Warszawianka rozegrany zostanie w niedzielę, dn. 24 listopada r. b. w sali teatru Nowości (Bielańska 5) w Warszawie. W meczu tym Rodholc ma się spotkać w wadze piórkowej z Forlańskim.

BRAWO PZB.

Polski Związek Bokserski wprowadza dowody osobiste dla zawodników, do których dołączone będą rejestry stoczonych walk.

Niemcy wzmacniają mistrza

Borsa — Eintracht z Hanoweru, drużynowy mistrz Niemiec, który przybywa na mecze z Wartą, Skodą i Cracovią otrzymał zezwolenie na wzmocnienie swej drużyny w wadze muszej przez Brunnera („Sportsman") i ciężkiej przez [illegible] Wyżle, Binias, Kaczmarek, David, Harms, Sikora i Steinmetzger.

NESPODZIANKA DLA BOKSU ŁÓDZKIEGO.

Ruchliwy łódzki OZB jest w kontakcie z całym szeregiem pierwszorzędnych przeciwników zagranicznych i obecnie, po rozlosowaniu drużynowych mistrzostw Polski realizuje swe zamierzenia. ŁOZB szykuje duże niespodzianki, których ze względów konkurencyjnych nie może ujawniać. Z przeciwników krajowych Łódź podejmować będzie u siebie w pierwszych dniach lutego Poznań. Będzie to oficjalna jubileuszowa impreza ŁOZB.

TURNIEJ MIĘDZYNARODOWY W ŁODZI.

IKP realizuje rzeczowy projekt wielkiego międzynarodowego turnieju bokserskiego w Łodzi w wagach: lekkiej i średniej i w tej sprawie szczegóły omaw'ali: kierownik sekcji IKP p. Ejbich z przewodniczącym WS. PZB p. Cyrsem.

MAJCHRZYCKI CONTRA WARTA.

Majchrzycki rozstrzyga swój spór z Wartą dwoinienie przed sądem obywatelskim i wyznaczył już swo'ch pełnomocników, którymi są magister Konrad Sroka i Marjan Sadecki. Warta reprezentowana jest przez pp. [illegible] i Franciszka Rybarczyka. Wymieni wybrali na superarbitra mec. Marjana [illegible] prezesa PZB.

POGOŃ — HASMONEA 10:6

M'strzostwa drużynowe Lwowa [illegible] wyższy mecz w niedzielę.

W wadze muszej: Sandler (H.) zmusił do poddania się w 3 rundzie Kasprowicza (P.), w wadze koguciej Veit (P.) wygrał walkowerem, w wadze piórkowej — Acker (H.) pokonał Wróbla (P.), w wadze lekkiej Sprung (H.) wygrał z Jeżykiem (P.), w wadze półśredniej Bityj (P.) pokonał w 3 rundzie przez k. o. [illegible] (H.), w wadze średniej Ziółkiewicz (P.) wygrał z Fleischfarbem (H.), w wadze półciężkiej Leoniak (P.) z Sapożnikowem (H.), w wadze ciężkiej Wydding (P.) wygrał walkowerem.

Tabela okręgowa przedstawia się jak następuje:

	meczów	pkt.	st. zw.
Lechja	5	10	57:22
Pogoń	5	8	50:31
Hasmonea	5	6	54:24
Świteź	5	4	35:45
Rekord	5	2	26:54
Polonja	5	0	7:63

W międzyokręgowych rozgrywkach o drużynowe mistrzostwo Polski, Lwów, weźmie po raz pierwszy udział, i będzie reprezentowany przez Lechję. Przeciwnikiem jej w eliminacji, będzie drużyna KSZO z Ostrowca Kieleckiego.

Mecz ten odbędzie się w niedzielę, a Lechja jedzie tam w składzie następującym: Górecki, Sidelnikow, Rudnicki, Sauer, Hytryk, Michniewicz, Baranowski, Szkwarkowski.

*

Z okazji 10-lecia istnienia LOZB, odbędzie się we Lwowie w dniu 8 grudnia mecz bokserski Śląsk — Lwów. Kap. Związ. LOZB ustalił już skład reprezentacji Lwowa, która przedstawiać się będzie następująco: Olbert (L.), Veit (P.), Ackerman (H.), Sprung (H.), Bityj (P.), Michniewicz (L.), Leoniak (P.), Szkwarkowski (L.).

Trzy sztychy w samo serce!..

Weterani boisk piłkarskich mówią o spadkobiercach swej sławy

Pytanie — czy klasa czołowa polskiej piłki nożnej zdobyła teren w porównaniu ze stanem z przed kilkunastu lat — nie jest bynajmniej łatwe do rozwiązania. W futbolu niema bowiem żadnych kryterjów bezpośrednich jak np. w lekkiej atletyce, czy pływaniu, gdzie sekundnik i centymetr nie dopuszcza do żadnej dyskusji.

W popularnym sporcie piłkarskim możemy zatem stosować wyłącznie porównania pośrednie, oparte na subjektywnem zdaniu osób, które obserwowały futbol polski w obu porówywanych okresach.

W tym celu zwróciliśmy się do trzech w swoim czasie niezwykle popularnych naszych asów pp. Wacława Kuchara, Wawrzyńca Stalińskiego i Aleksandra Stencla.

Opinja ich wypadła dla teraźniejszości piłkarstwa polskiego wręcz miażdżąco...

Ze swej strony nie możemy się jednak oprzeć wrażeniu, że jednak wspomnienia z lat minionych, których było się samemu bohaterami, nie pozostały bez wyraźnego wpływu na wyrażone wyżej opinje i że przecież ta sama — na pozór — miara stosowana do przeszłości była inna, niż przy odmierzaniu teraźniejszości.

Nie zmienia to jednak faktu, że góra polskiej piłki nożnej nie robi postępów naprawdę widocznych, a opinje trzech starych naszych reprezentantów mają — tak czy owak — swą ważną wymowę...

Lwów

Wacław Kuchar

Wacław Kuchar był bodaj najwszechstronniejszym sportowcem jakiego wydała dotychczas Polska. Pierwszy piłkarz Pogoni za jej największego rozkwitu, reprezentacyjny gracz w 28-iu meczach międzypaństwowych, mistrz lekkiej atletyki, łyżwiarstwa, reprezentacyjny hokeista, a pozatem narciarz, tenisista... Czy trzeba jeszcze dalszych komentarzy?

Dziś Wacław Kuchar jest zlekka zaokrąglony, mniej trzymają się go „kawały", ale wciąż jeszcze gra w piłkę nożną w drużynie „Old Boyów", emocjonując się nie mniej, niż za czasów swej sportowej młodości.

„DAWNIEJ" LEPSZE NIŻ „DZIŚ"

— Przeprowadzenie teoretycznych porównań pomiędzy „dawniej" a „dziś" nie jest rzeczą łatwą — pisze nam p. Kuchar.

— Porównując zatem „na oko" poziom piłkarstwa z lat 1922—27 ze stanem jaki mogłem obserwować w czasie tegorocznych mistrzostw ligowych dochodzę do wniosku, że linja piłkarstwa znacznie się obniżyła.

— Dawniej grano może mniej ładnie, jednak skuteczniej! Gra systemem półgórnym, któremu hołdowała stara Pogoń, wymagała błyskawicznej decyzji. Techniczne wyszkolenie naszych piłkarzy było bez wątpienia słabsze, nie rzucało się to jednak zbytnio w oczy, gdyż braki nadrabiano szybkością i ambicją. Umiano zdobywać teren i wykorzystywać każdą nadarzającą się sposobność dla oddania strzału.

— Obecnie, dzięki polepszeniu się przeciętnego poziomu techniki, gra jest może kunsztowniejsza, jednak zupełnie nieproduktywna. Drużyny, kombinując dobrze w polu, zatracają się pod bramką. Nietylko mało kto umie strzelać, ale mało kogo stać na odwagę indywidualnego przeboju, a w decydującym momencie — gdy trzeba wytężyć całą energję, by wykończyć ostatecznie akcję — okazuje się, że akumulatory są już wyładowane i efekt — jest żaden!

— Tajemnica niepowodzeń naszych reprezentacyj tkwi zdaniem mojem wyłącznie w grze napadu. Przy małej szybkości i katastrofalnej impotencji strzałowej nie można marzyć o wygraniu meczu.

— Uważam, że Pogoń z okresu najwyższych swych możliwości, t. j. z roku 1925 wygrałaby lekko z każdą dzisiejszą drużyną pierwszej Ligi państwowej.

PORÓWNANIE GRACZY

— Jeśli chodzi o porównanie graczy, to gra Albańskiego, Fontowicza czy Piaseckiego nie ustępuje grze Lotha lub Görlitza, jednak ci ostatni byli w trudniejszej sytuacji, gdyż mieli do czynienia z groźniejszymi napastnikami.

— Obrońcy grają dzisiaj gorzej. Taka para Gintel, Fryc, czy Klotz, Cyl, lub Pychowski, była taktycznie i technicznie znacznie lepsza od obecnych obrońców.

— Z pomocników Wasiewicz przypomina mi pod wielu względami Cikowskiego. Brak mu tylko tak dokładnego wypuszczania piłek i dojrzałej taktyki, jaka cechowała środkowego pomocnika Cracovii. Kotlarczyk I osiągnął punkt kulminacyjny w roku 1933. Siłą jego była twardość, nieustępliwość i wytrzymałość.

— Napady dawnej Pogoni, Wisły, Cracovii i Warty grały bardzo bojowo, ambitnie, szybko i skutecznie. Porównanie Batscha, Kałuży, ś. p. Kotapki, z Matyasem, Scherfkem czy Smoczkiem wypada na korzyść starej gwardji, która technicznie i strzałowo przewyższała dzisiejszych asów. Przebojowców w rodzaju Garbienia, Stalińskiego, Przybysza, Reimana, Nastuli, (a o sobie nie łaska? Przyp. Red.) dzisiaj wogóle nie widać. Również skrzydłowi: Mielech, Sperling, Kubiński, Słonecki Müller (Czarni) grą swą, a specjalnie miękkiem dośrodkowaniem absolutnie przewyższali wszystkich obecnych skrzydłowych.

POGOŃ NAJLEPSZA

— Z drużyn ligowych, jakie przesunęły się w bież. roku przez boiska Lwowa, na pierwszem miejscu stawiam Pogoń za wielkie wyrównanie drużyny, z innych zespołów wyróżniam Wisłę.

— Indywidualnie klasyfikuję naszych graczy ligowych następująco: bramkarze — Albański, Fontowicz, Piasecki; obrońcy — Michalski, Martyna i obaj obrońcy Śmigłego; pomocnicy — Wasiewicz, Dytko, Hanin, bracia Kotlarczykowie; napastnicy — Piec, Matyas, Wilimowski i lewy łącznik Śmigłego.

— W końcu chciałbym podkreślić, że u dzisiejszych graczy nie widać tak wielkiego przywiązania do barw klubowych, jak to było za dawnych lat. Jest to wynikiem braku odpowiedniego wychowania sportowego w klubach, o co przedewszystkiem dbać powinny zarządy i działacze sportowi.

Wacław Kuchar



A. STENCEL jest dziś zapalonym miłośnikiem psów



TAK SIĘ PROWADZIŁO PIŁKĘ!
Staliński (w środku), mistrz przeboju, przedziera się przez obronę Lipska i za chwilę strzeli bramkę

Poznań

Wawrzyniec Staliński

A oto co pisze w odpowiedzi na naszą ankietę ulubieniec poznańskiej publiczności, były wielokrotny gracz reprezentacyjny, zawodnik, który sam sobie buty piłkarskie kupował i nie wstydził się z innymi entuzjastami sportu łopatą pracować przy budowie boiska Warty, p. Wawrzyniec Staliński.

— Odpowiedzi na stawione mi pytania będą z natury rzeczy dość ogólnikowe, bowiem nie widziałem wszystkich meczy międzypaństwowych.

— Jeżeli mam porównać poziom gry zespołu stosującego styl kombinacyjny na meczu z Niemcami w Warszawie z zespołem reprezentacyjnym w latach 1922—24, w którym sam grałem, to zdaniem mojem obecny poziom nie dorównuje grze o tym samym stylu w tamtym, minionym okresie.

BRAK WALORÓW ATLETYCZNYCH U GRACZY

— Ponadto stwierdziłem w dzisiejszym zespole, w szczególności w linji ataku, brak reprezentantów w postaci fizycznie silnego i szybkiego Kisielińskiego lub „tanka" Martyny. Takich typów miała dawniejsza reprezentacja więcej — Garbień, Kuchar, Batsch, Rejman, Miller. Gracza o walorach atletycznych z odpowiednią szybkością zabrakło przedewszystkiem na zawodach we Wrocławiu, gdzie napad z wyjątkiem Kisielińskiego był za powolny.

— Dalej śmiem twierdzić, że przewinęły się wówczas przez boiska nasze wielkie indywidualności w większej liczbie w jednym zespole, aniżeli obecnie, to też i poziom gry czołowych zespołów był wyższy. Ówczesna Pogoń posiadała Garbienia, Kuchara i Batscha; Warta w okresie gdy grywałem miała Kosickiego, Spojdę, Przybysza i Einbachera (znów skromny autor nie wymienia siebie).

— Obecnie drużyny nie posiadają graczy, do których publiczność może odnosić się z pełnem zaufaniem, co w pewnej mierze wpłynęło też na osłabienie frekwencji. Poprostu brak na boiskach ulubieńców publiczności, którzy dawniej mogli grać nieraz słabo, lecz zawsze ofiarnie i ambitnie.

KLASYFIKACJA DRUŻYN LIGOWYCH

Klasyfikacja drużyn ligowych, widzianych na boisku w Poznaniu, będzie niekompletna. Spróbuję zatem sklasyfikować następujące drużyny, widziane w Poznaniu, według ich tegorocznych umiejętności.

JEDNAK WARTA!

— Na pierwszem miejscu postawić muszę Wartę, nie z sympatji dla niej, lecz po gruntownej ocenie pokazanych umiejętności. Była nieraz słaba, lecz w sumie zadowoliła. Na drugiem miejscu stawiam Wisłę, która zaimponowała mi siłą fizyczną, będąc w drugiej połowie lepsza aniżeli przed przerwą. Trzeci Ł.K.S., technicznie słaby, lecz ambitny. Atak nieproduktywny, jak zresztą wszystkie nasze napady. Czwarta Garbarnia, technicznie dobra, grała bardzo nieproduktywnie. Mistrzowi Polski Ruchowi przy ocenie jego poznańskiego występu mogę dać dopiero piąte miejsce. Szóste miejsce dałbym Warszawiance, 7-me Śląskowi, a 8-me Polonji. (O Pogoni p. Staliński nie mówi, gdyż nie miał możności oglądania jej ani razu).

NAJLEPSI GRACZE POLSCY

— Nie mogę, niestety, sklasyfikować również wszystkich graczy ligowych, gdyż młodszych mniej znam. Ograniczę się zatem do sklasyfikowania 3-ch graczy każdej formacji bez względu na pozycję.

Wśród bramkarzy na pierwszem miejscu stawiam Albańskiego (Pogoń), 2) Fontowicz (Warta), 3) Tatuś (Ruch); obrońcy: Martyna (Legja), Kubalczak (Warta), Gałecki (ŁKS); pomocnicy: Dytko (Dąb), Kotlarczyk II (Wisła), Sobokwiak (Warta), napastnicy: Scherfke (Warta), Artur (Wisła), Gemza i Peterek (Ruch).

— Przechodząc do strony sportowej śmiem twierdzić, że dawniej zbyteczna była akcja, którą musiał obecnie podjąć PZPN w tak szerokim zakresie, jak to ma teraz miejsce, w celu zwalczania rozwydrzenia graczy. Nie pamiętam też, by dawniej sędziowie odczytywali przed zawodami odezwy skierowane do graczy w celu przypomnienia im kar nakładanych za przewinienia. Świadczy to o tem, że gracze dawnych zespołów odnosili się z całym szacunkiem do przeciwnika i zrozumieli inaczej ducha gry w piłkę nożną.

W odniesieniu do sędziów podkreślić muszę niezrozumiałe dla mnie nastawienie klubów, które w stosunku do każdego z nich mają zastrzeżenia co do objektywności. W rezultacie sposób dziś praktykowany musi wychować sędziów podporządkujących się dyktandu publiczności.

Wawrzyniec Staliński



PRZED 7-MIU LATY
Za chwilę Kuchar (na prawo) strzeli trzecią bramkę na meczu Pogoń — Cracovia (3:2). Mecz ten rozegrany 6 maja 1928 r. przeszedł do historji Pogoni. Na piętnaście minut przed końcem prowadziła jeszcze Cracovia 2:0

Łódź

Aleksander Stencel

— Zaproszenie do wzięcia udziału w ankiecie piłkarskiej, jakie otrzymałem z redakcji „Przeglądu Sportowego", było dla mnie — starego, dawno już wycofanego z obiegu piłkarza — prawdziwą i dużą satysfakcją. W pamięci odżyły wspomnienia najpiękniejszych lat sportowych, zamglonych patyną czasu, odczułem potrzebę zajrzenia do zakurzonego albumu zdjęć i wycinków pism. To były inne, lepsze czasy, czasy prawdziwego sportu, zadowolenie z jego uprawiania, koleżeństwa i przywiązania do barw klubowych. Ale do rzeczy!

— Przewaga footbalu dawnego nad dzisiejszym jest tak wielka, że zarówno odpowiedzi, jak i porównania nie nastręczą mi spewnością żadnych trudności. Rzecz charakterystyczna i rzucająca się odrazu w oczy: przed dwunastu laty mieliśmy masę wartościowych napastników i bez trudu możnaby było zestawić kilka ataków, a dziś tak trudno o zlepienie odpowiedniej piątki.

STARE NAZWISKA...

Dla przykładu zestawię dwie współczesne sobie jedenastki: „A". Popiel; Gintel, Fryc; Styczeń, Cikowski, Synowiec; Mielech, Kotapka, Kałuża, Einbacher, Sperling. „B". Goerlitz (Wiśniewski); Klotz, Marczewski, Hanke, Śliwa, Spojda; Niziński, Bacz (Reyman), Wacław Kuchar (Staliński), Garbień (Przybysz), Słonecki. Każda z nich z łatwością wygrałaby z reprezentacją Polski, którą widziałem 15 września w Łodzi przeciwko Łotwie, lub z teamem reprezentacyjnym, który grał przeciwko drużynie Łodzi dwa tygodnie wcześniej. Zwycięstwo „dawnych" nad „teraźniejszymi" — gdyby mógł odbyć się ich mecz — jest dla mnie tak pewne, jak dwa razy dwa — cztery.

— Porównanie czołowych klubów jest jeszcze jaskrawsze. Dziś nie mamy ani jednego, wyrównanego we wszystkich linjach zespołu. Poziom obecny jest dużo niższy i jeżeli wezmę dla przykładu „Cracovię" i dzisiejszą „Pogoń", stawiałbym konia z rzędem za biało - czerwonymi. Co w pierwszym rzędzie obniżyło się w zestawieniu z dawnemi, lepszemi czasami, to wyszkolenie techniczne i przemyślenie gry zespołowej.

— Porównanie klasy gry wybitniejszych jednostek w tych dwu epokach, przemawia również bezsprzecznie za starymi. Zestawmy Lotha i Albańskiego. Porównanie wypadłoby raczej na korzyść niezapomnianego Janka, którego brawura, pewność chwytu, zwinność i imponująca postawa miały sobie mało równych. Analiza porównawcza gry najlepszych naszych obrońców Gintel — Martyna, byłaby może równa Idźmy dalej: porównanie Cikowski — Wasiewicz, wypada w moich oczach na korzyść Cikowskiego.

Wasiewicz może niemniej ambitny i pracowity od krakowianina, jeżeli idzie o umiejętność rozłożenia sił i wszechstronność w grze (Cikowski doskonały był zarówno w ofensywie, jak i w defensywie), wyraźnie mu ustępuje. Zestawienie nazwisk napastników nie poprawia sytuacji. Weźmy dla przykładu W. Kuchara i Matyasa II-go. Wszechstronność, wysportowanie, forma fizyczna przemawiają za Kucharem, choć Matyasowi nie mogę odmówić dużych wiadomości technicznych.

RUCH ZASŁUŻYŁ NA TYTUŁ

— Próba klasyfikacji drużyn ligowych nie według wyników, lecz przeciętnych tegorocznych umiejętności, widzianych na boisku w Łodzi, nie zmienia pozycji na pierwszem i ostatniem miejscu. Ruch zasłużył sobie na tytuł mistrzowski choć bez Wilimowskiego nie jest oczywiście już tym samym zespołem, który podziwiałem. Na drugie miejsce wprowadzam Wisłę. Jest to w mojem pojęciu drużyna z charakterem. Trzecie miejsce przyznałbym Warcie, na czwartą pozycję desygnowałbym nierówną bardzo Pogoń. Cracovię ulokowałbym, mimo wszystko, na piątem miejscu w tej wyimaginowej tabeli. Podobała mi się też drużyna Śląska, która zasłużyła sobie na miejsce przed ŁKS-em. Legję, Warszawiankę i Garbarnię postawiłbym na jednym szczeblu. O Polonji nie mogę mówić, bo mi się serce kraje....

— Moja lista klasyfikacyjna graczy indywidualnie wygląda następująco: bramkarze — Albański, Fontowicz, Tatuś, Piasecki; obrońcy — Martyna, Michalski, Bułanow, Karasiak; środkowi pomocnicy — Kotlarczyk, Wasiewicz; skrajni pomocnicy — Dytko, Kotlarczyk II, Góra, Dziwisz, Chojnacki, Szczepaniak, Pegza; lewoskrzydłowi: Kisieliński, Wodarz, Borowski, Król. prawoskrzydłowi — Piec, Riesner, Więcek I; łącznicy lewi — Wilimowski, Pazurek, Kniola; prawi — Matyas, Gemza, Malczyk; kierownicy napadu — Smoczek, Peterek, Nawrot.

Pozostałaby jeszcze ocena lojalności w walce i przywiązanie do barw klubowych. Za moich czasów zawodnik kochał formalnie klub i był gotów do największych poświęceń, był dumny, gdy reprezentował jego barwy. A dziś...

O lojalności w stosunku do przeciwnika szkoda mówić...

Dawniej było inaczej...

Aleksander Stencel.

W najbliższym numerze
Przeglądu Sportowego
który ukaże się w poniedziałek rano
zabiorą głos
weterani Krakowa, Śląska i Warszawy
L. Sperling, A. Pohl, T. Grabowski



KUBISZ NA GŁOWIE PAJĄKA
Napastnik Ruchu potyka się w podskoku do piłki o żywą przeszkodę w postaci obrońcy Cracovii.



WISŁA — Ł. K. S. 4:2
Tragiczna sytuacja pod bramką Wisły przy stanie 1:0 dla ŁKS. Od lewej: Lewandowski, Madejski (leży na ziemi) Szumilas i Gałkiewicz.



TRÓJKA JUBILATÓW WARTY
Od lewej: Scherfke, Fontowicz, Radojewski, z pękami kwiatów od zarządu klubu

Ostrożnie z ustalaniem systemu!

Piłkarstwo polskie w obliczu ważnych decyzyj

Polski Związek Piłki Nożnej zabiera się za serję do rozwiązania zasadniczych zagadnień naszego piłkarstwa. Ostatnie posiedzenie Zarządu poświęcone było prawie całkowicie sprawom dalszych prac wyszkoleniowych, które miałyby wyprowadzić piłkarstwo nasze z kryzysu, jaki obecnie przechodzi. Opierając się na doświadczeniach, uzyskanych w ciągu sezonu rozprawiano długo i szeroko, jak zaradzić złu.

Problemów jest tyle, że nie by dały się one załatwić od ręki, dlatego też trzeba je będzie odpowiednio posegregować i przydzielić specjalnym komisjom, które zajęłyby się szczegółami. Stało się to do pewnego stopnia, gdy chodzi o ważną dziedzinę wyszkoleniową.

W bieżącym tygodniu przeprowadza referent wyszkoleniowy, p. Kuchar, szereg konferencyj z trenerem panem Otto, w sobotę odbędzie się wspólne posiedzenie z udziałem pp. Spojdy i Koenina, a w niedzielę zaproszeni zostaną na wspólne rozmówki również trener Pogoni lwowskiej p. Molnar oraz Warty, p. Ebele. Chodzi bowiem o to, by pewne normy wyszkoleniowe ustalić nietylko dla drużyn reprezentacyjnych i okręgowych, ale i w miarę możności wprowadzić je w klubach.

Myśl, zdaniem naszem, zasadniczo słuszna, jednak radzilibyśmy bardzo dokładnie rozważyć sprawy techniczne i zapoznać się z doświadczeniami zagranicznemi. Ostatnie tygodnie przyniosły właśnie na terenie międzynarodowym wiele ciekawego materjału i zachwiały mocno pozycją zwolenników ślepego naśladownictwa metod angielskich, które nie w każdym klimacie są równie zbawienne. Niemcy, którzy stali się najgorętszymi apostołami „wzmocnionej defensywy" znajdują się obecnie sami w rozterce i kto wie czy 4 grudnia (mecz z Anglją) nie przyniesie jeszcze większego rozczarowania.

Ustalając normy wyszkoleniowe dla polskich piłkarzy nie wystarczy jednak oprzeć się jedynie na takich czy innych doświadczeniach zagranicy, ale trzeba jeszcze wziąć pod uwagę specyficzne właściwości charakteru i warunki w jakich żyjemy i rozwijamy się. Należy sobie dalej uświadomić, że system angielski wymaga większej indywidualności, doskonałych walorów technicznych i... fizycznych.

Twierdzenie, jakoby dawny system kombinacyjny był „systemem indywidualności" jest zgruntu fałszywe! Rozkład pracy połowej na dziesięciu zawodników doprowadzał raczej do niwelacji jednostek, natomiast gra, w której ciężar ofensywy spada właściwie na trzech graczy, mających przed sobą w dodatku wzmocnione pozycje obronne, wymaga od zapaśników tych zupełnie specjalnych walorów i taktycznie bardzo wysokiego indywidualnego poziomu. Są to prawdy dawno już przez zainteresowane sfery fachowe stwierdzone i ustalone.

Gdy chodzi o nasze warunki, to głosujemy stanowczo za unowocześnieniem sposobu gry przez przyśpieszenie tempa akcji (a ctylko biegu), przez zmniejszenie do minimum gry wszerz, przez wprowadzenie długich podań prostopadłych i na skrzydła (nie identyfikować z grą na hurra) przez wprowadzenie elementów bojowości do linji napadu. Natomiast, gdy chodzi o taktykę defensywną, to wypowiadamy się stanowczo przeciw wysuwaniu obrońców na skrzydła i powierzania „środka" opiece bocznych pomocników. Jesteśmy za zwiększeniem zadań defensywnych środkowego pomocnika, jednak nie może on ograniczać się do roli trzeciego obrońcy.

Krótko mówiąc: jesteśmy za systemem pośrednim między nieproduktywnym starym, a najnowszym, stosowanym długo już w Anglji, jesteśmy za metodą gry, jaką zademonstrowali nam Jugosłowianie, częściowo Rumuni i jaką stosuje np. Admira, jedna z najlepszych i najbardziej bojowych drużyn kontynentu.

Uwagi te zamieszczamy w tem miejscu, ponieważ [illegible] są [illegible] jakie rozpatrywać mają konferencje wyszkoleniowe.

Ustalone na nich normy przedłożone zostaną „Zarządowi PZPN, który ostatecznie je zatwierdzi lub zmodyfikuje.

Kwestja udziału w Olimpjadzie w tej chwili nie jest jeszcze przesądzona, gdyż [illegible] do pewnego stopnia z rezultatami [illegible] praca wyszkoleniowa w [illegible] sezonie.

Przewiduje ona kursy okręgowe pod kierownictwem specjalnych trenerów w okresie zimowym i... jaknajwcześniejsze wyprowadzenie piłkarzy w teren, tak, by na meczu z Belgją można było stwierdzić, czy i jakie czyniony postępy!

M. S.

Dlaczego przegraliśmy z Rumunją?

P.Z.P.N. odpowiada na interpelację P.U.W.F.

Po ciężkiej porażce piłkarzy naszych w Bukareszcie Państwowy Urząd W. F. i P. W. zwrócił się do Polskiego Związku Piłki Nożnej o wyjaśnienie przyczyn niepowodzenia. Pytania swe sprecyzował PUWF. w następujących trzech punktach: 1) Czy drużyna reprezentacyjna była odpowiednio przygotowana? 2) Co było przyczyną porażki? 3) Jak zamierza PZPN. w przyszłości uchronić przed tego rodzaju wypadkami?

W związku z pobytem p. Kałuży w Warszawie i omawianiem aktualnych zagadnień, przedyskutowano też na ostatniem posiedzeniu Zarządu kwestję odpowiedzi dla PUWF., która w ogólnych zarysach przedstawia się następująco:

Ad 1) W reprezentacji przeciw Rumunji grali gracze, którzy przeszli przeszkolenie w specjalnym obozie sierpniowym, pozatem uczestniczyli w spotkaniach z Niemcami i Austrją, wykazując w obu wypadkach dobrą formę. Bezpośrednio przed wyjazdem do Bukaresztu odbył się we Lwowie trening. Prócz tego wstawiono do drużyny graczy, których rutynie i doświadczeniu wolno było ufać.

Ad 2) Bezpośrednią przyczyną porażki była nieoczekiwanie słaba forma kilku zawodników, którzy dotychczas nie zawodzili. Pozatem piłkarstwo polskie przechodzi obecnie na nowy system. Dotychczas grało się kombinacyjnie t.zw. klasyczną szkołą austrjacką, obecnie jest tendencja przyśpieszenia tempa i nadania grze większej skuteczności. Starsi gracze wychowani w starej szkole nie mogą się tak łatwo dostosować do nowych wymogów, a młodych, którzyby całkowicie im odpowiadali jeszcze niema w dostatecznej ilości.

Utrata bramki, już w pierwszej sekundzie, w połączeniu z furjackiem tempem Rumunów wpłynęła deprymująco na zawodników, którzy stracili rezon. Po przerwie, gdy zdołano się uspokoić i zaaklimatyzować, nastąpiła znaczna poprawa formy.

Ad 3) Do poprawienia sytuacji dążyć będzie PZPN. przez wprowadzenie jednolitej metody gry i zaprawy wszystkich reprezentacyj państwowych i okręgowych, przyczem zostanie ona również zalecona drużynom klubowym.

PZPN zamierza w przyszłym roku zorganizować na większą skalę spotkania reprezentacyj okręgowych, które dadzą lepszy przegląd sił i umożliwią wyłowienie do reprezentacji państwowej bardziej utalentowanych jednostek.

Zestawienie drugiego garnituru, który pod firmą reprezentacji miast, czy okręgów, rozgrywać będzie spotkania w kraju i zagranicą zapewnić ma stałą rezerwę dla pierwszej reprezentacji państwowej.

Jednak nawet po przeprowadzeniu całego tego planu PZPN nie może jednak wziąć pełnej gwarancji na przyszłość, gdyż zakaz należenia młodzieży szkolnej do klubów pozbawił piłkarstwo polskie młodego, inteligentnego materjału, na którem opierała się dawna jego siła.

Brak fachowych instruktorów jest drugim bardzo poważnym mankamentem, uniemożliwiającym postawienie zagadnień wyszkoleniowych na odpowiedniej płaszczyźnie. Dzisiaj piłkarstwo polskie zmuszone jest korzystać z instruktorskich sił zagranicznych, to też byłoby rzeczą wysoce wskazaną, by w programie szkolnym CIWF znalazła się również piłka nożna, jako pełnouprawniony, obowiązkowy przedmiot.

O obozu mistrza Polski

Personalja graczy Ruchu

Na czele sekcji piłkarskiej „Ruchu" stoi wiceprezes klubu, p. insp. Blacha. Opiekę nad jedenastką ligową sprawuje insp. Getter, a referentem prasowym jest długoletni członek klubu, p. Józef Wieczorek.

Bramkarz Tatuś Eryk liczy obecnie lat 22. Gra on w jedenastce mistrzowskiej od dwu lat, z zawodu jest destylatorem.

Prawy obrońca Rurański Antoni liczy lat 24. Rurański jest bez zajęcia — w pierwszej drużynie gra od 3 lat.

Czempisz Zygfryd, lewy obrońca znalazł się w drużynie ligowej dopiero ostatnio. Piłkarz ten przeszedł do „Ruchu" z K. S. Diana. Czempisz jest z zawodu technikiem budowlanym, liczy lat 25.

Panhirsz Walter, prawy pomocnik liczy lat 21. Grał już od czterech lat w pierwszym zespole, jednak nie na stałe. Panhirsz jest robotnikiem w Hucie Batory.

Badura Jan, ciągle młody środkowy pomocnik gra już 11 lat w pierwszej drużynie. Z zawodu Badura jest maszynistą. Lat 28.

Dziwisz Karol gra obecnie na lewej pomocy. Liczy on 24 lata. W pierwszej jedenastce „Ruchu" gra od 11-tu lat. Dziwisz pracuje jako pomocnik biurowy.

Urban Ewald, który po dłuższej przerwie znalazł się znów na skrzydle, liczy lat 23 i jest robotnikiem.

Edmund Giemza, liczy 23 lata, gra od 5 lat w drużynie seniorów. Z zawodu Giemza jest fryzjerem, narazie jednak bez zajęcia.

Teodor Peterek kierownik napadu mistrzowskiego liczy lat 23, gra od 8-miu lat w drużynie i jest maszynistą.

Kubisz Ernest ma lat 23, w pierwszej jedenastce widzimy Kubsza od lat trzech. Grał jednak dotąd niestale. Obecnie odbywa swą powinność wojskową w 75 p. p. (Chorzów I).

Kapitan drużyny Gerhard Wodarz liczy lat 22. W pierwszej drużynie gra od lat 6-ciu. Wodarz jest urzędnikiem w hucie Batory.

Oprócz graczy powyższych niemałą też zasługę w zdobyciu przez Ruch zaszczytnego tytułu mają rezerwowi. Należą do nich: obrońca Wadas Herbert. Gracz ten liczy lat 23, występuje od trzech lat w pierwszym zespole i jest bezrobotny. Zorzycki Franciszek ongiś stały gracz mistrzowskiej jedenastki, liczy lat 26 i gra w pierwszej drużynie seniorów od 9-ciu lat. W ataku mistrza bardzo często widzieliśmy braci Malcherków, starszy Edward liczy lat 24, młodszy Paweł 17. Oprócz tego kilkakrotnie zasilał atak Ewald Loewe lat 23, oraz Osiecki, który obecnie otrzymał z Ruchu zwolnienie. (hr).

*

Fakt zdobycia poraz trzeci mistrzostwa Polski przez Ruch i wejście trzeciej drużyny śląskiej do Ligi jest najlepszym dowodem przeniesienia punktu ciężkości polskiej piłki nożnej na Śląsk.

„Kopalnia graczy" — miejsce wędrówek wszystkich kierowników sekcyj innych klubów — okazała się istotnie niewyczerpana. Struktura organizacyjna klubów śląskich jest dzisiaj zupełnie odrębna, niż gdzieindziej. Ruch oparty jest o wielką Hutę Batorego. Korzysta z pomieszczeń fabrycznych, gdzie mieszczą się biura klubu i szatnie. Spośród zabudowań hutniczych, na które wstęp jest wzbroniony dla osób postronnych, wydzielono kilka budynków i obszerne podwórze, dokąd członkowie Ruchu mają wstęp i po godzinach pozafabrycznych. Członkowie Zarządu Ruchu rekrutują się z wyższych urzędników huty Batory, gracze pracują w hucie. Cały klub jest więc związany z sobą nietylko węzłami sportowemi, ale i zawodowemi. W chwili obecnej kierownictwo Ruchu nie uskarża się na zachowanie graczy. Wszyscy oni mają posadę, łączą treningi z pracą, co wobec zlokalizowania obu tych dziedzin życia w jednym ośrodku, jest rzeczą łatwą.

Ruch liczy siedem sekcyj. Piłkarską — mistrz Polski, bokserską — wicemistrz okręgu, hokejową — walczy w klasie B, lekkoatletyczną, pływacką, gier sportowych i kobiecą.

Drużyna piłkarska ma osiem drużyn, przyczem rezerwa zajęła w swej grupie drugie miejsce tylko gorszym stosunkiem bramek i dlatego nie weszła do finałowych rozgrywek. Ruch liczy bardzo na graczy rezerwowych, wśród których najlepsi są: Ittner, na środku napadu, Loevy, Majdurek, Fican i Nowakowski w pomocy; Hyla w bramce.

Wejście do Ligi trzeciej drużyny śląskiej K. S. Dąb nie przeraża zupełnie Ruchu. Zainteresowanie piłką nożną jest na Śląsku olbrzymie i publiczność chętnie pójdzie oglądać miejscowe drużyny nie dwa, a trzy razy. Mecze ligowe są, jak dotąd, zawsze dochodowe, to też Ruch jest zadowolony z obecnego systemu rozgrywek.

FRANCUZI CHCĄ PETERKA?

No, nareszcie doczekaliśmy się. A już przychodziło nam rumienić się przed obcymi!

Tacy Jugosłowianie n. p. dostarczają od dłuższego czasu, czy chcą czy nie chcą, graczy równym szwajcarskim i francuskim zawodowcom, a o Polakach ani dudu!

Ratował wprawdzie sytuację częściowo p. Ignace we Francji, ale taki naturalizowany Polak, to już przecież to samo. Teraz wreszcie możemy spać spokojnie, możemy chodzić z podniesionem czołem i nie spuszczać wstydliwie oczu przed lada pobratymcem z Serajeva, Skolpje czy Sušaca.

I nas wreszcie dojrzeli! I po naszych piłkarzy wysuwają macki menażerowie z Zachodu, mobilizując nas na równouprawnionych Europejczyków!

A zawdzięczyć mamy to Peterkowi, środkowemu napastnikowi Ruchu, na którego zarzuca swe sieć, podobno jakiś menażer jakiegoś [illegible] klubu Francji. Oferowuje on graczowi Ruchu 2.500 franków miesięcznej gaży i 250 fr. za każdy wygrany mecz. Czy Peterek zechce skorzystać z oferty tej — nie wiemy!

LIGA ŚLĄSKA

Po uwzględnieniu ostatnich meczy mistrzowskich, tabela Ligi śląskiej predstawia się następująco.

1. Koszarawa, Żywiec	6	8	14:12
2. Czarni, Chropaczów	6	8	11:12
3. BBKS, Bielsko	7	8	14:14
4. AKS, Chorzów II	4	6	13:3
5. Naprzód, Lipiny	6	6	17:12
6. Wawel, Nowa-Wieś	6	6	17:13
7. K. S. Chorzów III	6	5	5:13
8. T.S. Słowian, Kat.	4	4	10:4
9. „06" Katowice III	7	3	6:18
10. Concordia, Knurów	2	0	3:6

ZGODA WARSZAWY I ŚLĄSKA

W poniedziałek bawił na Śląsku wiceprezes Polskiego Związku Gier Sportowych mjr. Kierkowski, który odbył konferencje z zarządem SOZGS. Wiceprezes PZGS stwierdził, że istnieje zupełna jednolitość poglądów między centralą, a okręgiem Śląskim. Okręg ten w zupełności wywiązuje się z nałożonych nań obowiązków i wogóle jest wszystko w największym porządku.

Niezależnie od tego, na poufnej konferencji gorąco była omawiana sprawa ostatnich nieporozumień. By jednak był wilk syty i owca cała; by przyjęta przez PZGS dymisja p. Wielgosza była utrzymana, a z drugiej strony, by mógł być on nadal prezesem ustalono, że p. Wielgosz będzie prezesem tytularnym i będzie reprezentował okręg na najbliższem Walnem Zebraniu, które odbędzie się 8 grudnia, a do tego czasu funkcje prezesa pełnić będzie wiceprezes Tatarczyk.

Mecz zapaśniczy o mistrzostwo drużynowe Warszawy kl. A Prąd — Legja przyniósł zwycięstwo Prądowi w stosunku 13:9. Rywal — Elektryczność o mistrzostwo kl. B przyniósł wynik remisowy w stosunku 9:9.

DO TABELI 10-BOJU

Na trzecie i czwarte miejsce w tabeli najlepszych dziesięcioboiowców polskich wstawić trzeba nazwiska dwu ślązaków, którzy zajęli pierwsze i drugie miejsce w mistrz okręgu:

Dyka (Sokół, Krywałd) 5322 pkt.
Mucha (CKS, Czeladź) 5237.

Jeszcze Liga...

Rozgrywki o mistrzostwo Ligi trwają oficjalnie dalej. Wprawdzie nie przyniosą one już decydujących rozstrzygnięć jednak obowiązującym przepisom musi stać się zadość. Dlatego też przez dwie niedziele jeszcze notować będziemy wyniki, które ostatecznie wypełnią kratki tabeli.

Gra toczy się teraz już tylko o centralne miejsca. W walce tej współzawodniczyć będzie Wisła, która wspaniałym finiszem przebiła się ku górze z Warszawianką, mającą również szanse wydatnego poprawienia swej pozycji.

W niedzielę 24 b. m. pojedynek odbędzie się na daleki dystans. Przeciwnicy wogóle się nie zobaczą. Warszawianka spróbuje przybliżyć się do Krakowian po barkach Śląska, a Wiślacy postarają się uciec kosztem Garbarni.

Ciekawiej zapowiada się mecz warszawski. Walka ambitnego, szybkiego Śląska z Warszawianką, dysponującą podobnemi walorami przy lepszych indywidualnościach, przynieść powinna wiele emocyj. Mecz ten w żadnym wypadku nie będzie nudny, tembardziej, że obu stronom nie zabraknie ambicji. Dla warszawskiej drużyny będzie to w każdym razie dobry kamień probierczy przed wyjazdem do Krakowa, który nastąpi za tydzień.

Po wspaniałem zwycięstwie nad Legją należałoby liczyć się poważnie z Garbarnią jako przeciwnikiem Wisły. Zdaje się jednak że w niedzielę nie zdobędzie ona laurów. Garbarnia potrafiła wysilić się na zryw, gdy szło o egzystencję w Lidze a... przeciwnik był zdziesiątkowany! W niedzielę niema już tak silnego bodźca, by walczyć na śmierć i życie z ambitną Wisłą. Z tych to przyczyn oczekujemy raczej jeszcze jednego sukcesu wiślaków. Dla nich celem jest zapewnienie sobie czwartego miejsca w tabeli.

3-cia porażka Czechów

Trzeci występ kombinacji Slavia — Sparta w Anglji przyniósł też trzecią porażkę. Sheffield Wednesday pokonał drużynę kontynentalną 4:1 (1:0). Prażanie i tym razem grali dobrze, jednak zabrakło im wytrzymałości. Zawody odbywały się znów w fatalnych warunkach atmosferycznych, co naturalnie nie pozostało bez wpływu na grę słabszych kondycyjnie piłkarzy kontynentalnych. Do przerwy trzymali się dzielnie, później nastąpiło załamanie. Bohaterem był Planicka i obrona. Wynik wypadł nieco zawysoko.

W AUSTRJI sytuacja wyklarowała się bardzo wyraźnie! Admira, bijąc Viennę 2:1 pozbyła się z nad karku najgroźniejszego w tej chwili rywala i ma mistrzostwo jesienne. Rapid przez zwycięstwo nad Austrią 2:0 wysunął się znów na drugie miejsce, dzięki lepszemu stosunkowi bramek, niż Vienna. Libertas zmarnował najlepszą okazję dołączenia się do czołowej grupy, uzyskując z Floridsdorfem tylko remis 2:2. Również FC Wien, remisując ze Sportklubem 0:0, nie wyzyskał dobrej sposobności. Pozatem nic się nie zmieniło! Wacker, bijąc 1:0 Favoritner pozostaje nadal na 6-tem miejscu przed Favoritner i Austrią. Remis WAC z Hakoahem 0:0 nie poprawił sytuacji ani jednej ani drugiej strony.

SENSACJĄ WĘGIER była remisowa partja Ujpest-Kispest 1:1. Skorzystała z niej naturalnie Hungarja, która pokonała Szeged 1:0 i wyprzedziła [illegible] rywala Ujpest o dwa punkty. FTC [illegible] w terenie i przez zwycięstwo nad Budai 3:0 wysunął się wreszcie na trzecie miejsce. [illegible] jest nadal sytuacja Attili, która przegrała [illegible] z Bocskaiem 1:2 i tkwi zupełnie w dole. [illegible] towarzysza ma w Toeckvesie. Kolejarze przegrali z Soroksarem 0:3. Pozatem notujemy: III Obwód — Salgotarjan 2:0 i Bocskai — Phoebus 4:3.

UWAGA CZECHOSŁOWACJI koncentrowała się przedewszystkiem na Anglji. Nie obeszło się jednak bez sensacji w kraju. Mecz Kladno — DFC został przerwany przy stanie 2:0 spowodu nagłego zasłabnięcia znanego i u nas międzynarodowego sędziego p. Cejnara. Pozatem Prościejów zwyciężył Zidenice 2:1, Sasz wygrał z Teplitzer FK 3:1, SK Pilzno z Kolinem 4:2, a [illegible] Viktoria zremisowała z Bratislavą 3:3.

WE WŁOSZECH Bologna zadała poważny cios [illegible] ambicjom rzymskich piłkarzy, bijąc Romę 2:0. Ambrosiana zdołała wreszcie wykazać swą pełną formę, zwyciężając Juventus 4:0! [illegible] Triestina w walce z Palermo 5:0. Fiorentina wreszcie wzbogaciła się o dwa punkty dzięki skromnemu zwycięstwu nad Brescią 1:0. Torino idzie nadal krok w krok za Bologną. Zwycięstwo 3:0 nad Sampierdarena było w każdym razie bardzo [illegible]. Pozatem notujemy trzy remisy: Lazio — Milan 2:2, Bari — Napoli 0:0, Genova — Alessandria 0:0.

WE FRANCJI uzyskano następujące rezultaty: Sochaux — Fives 0:0, Racing Paryż — Cannes 5:0, Racing Strasb. — Olympique Mars. 4:1, FC Mulhouse — Sete 2:1, Antibes — Red Star 01. 2:0, Olymp. Lille — Excelsior 3:2, FC Metz — Olymp. Ales 1:1, Valenciennes — Stade Rennes 3:1.

W HISZPANJI zakończono rozgrywki kwalifikacyjne i do grona docelowej Ligi utworzona z następujących 12-stu klubów: Athletic Bilbao, Athletic Madrid, Barcelona F. C., Betis Balompie Sevilla, CD. Espanol Barcelona, CD. Hercules Alicante, Madrid FC, Osasuna FC Pamplona, Oviedo FC Racing Santander, Sevilla FC, Valencia FC. Pierwsze wyniki były następujące: Espanol — Barcelona 1:0! Valencia — Sevilla 5:0, Athletic Madrid — Racing 1:0, Madrid FC — Hercules 1:0, Betis — Osasuna 5:1, Oviedo — Athletic Bilbao 3:3.

Belgja bije!..

Bruksela, w listopadzie.

Po dwu latach Belgja doczekała się wreszcie pierwszego zwycięstwa międzypaństwowego. Belgja — Szwecja 5:1). Napełniło ono Belgów, tem większem entuzjazmem, że uzyskano je nad przeciwnikiem bardzo silnym, który w roku bieżącym przegrał tylko jedno spotkanie (tydzień temu w Paryżu z Francją).

Najwięksi optymiści nie przypuszczali, że Belgja po nieprzerwanej serji porażek wzniesie się na podobne wyżyny. Ze Szwecją grała ona bowiem jeden z najlepszych swych meczów międzypaństwowych. Szwedzi nie istnieli niemal na boisku i gdyby nie przypadkowo zdobyta przez nich bramka na początku gry po kornerze, kiedy to piłka na skutek podmuchu wiatru zmieniła kierunek, zeszliby z boiska bez zdobycia nawet punktu honorowego.

Sukces Belgji znajduje przedewszystkiem wytłumaczenie w słabej grze Szwedów. Drużyna ich przemęczona długim wyjazdem, robiła wrażenie amatorów angielskich na wakacjach. Gracze doskonale zbudowani, lecz bardzo powolni byli na wszystkich pozycjach gorsi, niż Belgowie. Ci ostatni, pozostający od dłuższego czasu pod opieką słynnego trenera angielskiego Butlera, poczynili ogromny postęp, przedewszystkiem jeśli chodzi o skuteczność gry pod bramką.

Belgowie opierają swą reprezentację jednak ciągle na tych samych graczach, to też drużyna belgijska nie da je gwarancji, że w tej formie potrafi utrzymać się przez dłuższy okres czasu.

Z całego kraju

GDAŃSK. Gedanja — Reprezentacja Odyni 4:1 (3:0). Bramki dla Gedanji: Kowalski, Keller (2), oraz Piasecki, dla Odyni — Tandecki. Sędziował p. Becker. K. S. Gdynia jun. — Gedanja jun. 2:2 (1:1).

O mistrzostwo Ligi B. u. E. V. — Victoria Elbląg 2:0; Lanental — Schupo 2:1. W najbliższą niedzielę Gedanja gra o mistrzostwo z Schupo.

Klasa A FC Schidlitz — Frisch 2:0, Gedanja II — Preussen II 4:2, kl. B Langfuhr — Barkochba 3:1.

GDYNIA. Marynarka Wojenna — Błękitni (Oksywie) 4:1 (2:0). Marynarze bez Płatka. Bramki Kołodziej 2, Anticzkowski i Wrześniewski, dla Błękitnych Perz. Rezerwa — Bałtyk II 4:2.

WEJHEROWO. Strzelec — Unja (Tczew) 1:1 (1:1). Sędziował p. Zlaja bardzo dobrze.

PABJANICE. P. T. C. — Burza 4:0 (2:0). Pokonani z 4 rezerwowymi. Sędzia p. Otto b. dobry.

ŁOMŻA. Makabi — Ognisko (Białystok) 3:0 (0:0). Mecz o mistrz. kl. „B" bramki strzelili: Brzozowski 1 i Goldberg 2. Sędzia p. Petzer — dobry.

SOSNOWIEC. Policyjny K. S. — Solvay (Grodziec) 5:1 (2:0). Mistrz kl. A. Bramki dla „granatowych" zdobyli: Drożniak — trzy, Gęborek i Żmijewski, oraz Malcherczyk dla Solvayu. Sędziował p. Wosiński nieszczególnie. Solvay rez. — Policyjny rez. 4:3 (2:2). Sędziował p. Nowak dobrze.

BĘDZIN. Zagłębie (Dąbr. Górn.) — Hakoah 6:2 (4:1). Mistrz kl. A. Goldblum (Zagł.) został usunięty z boiska za ordynarną grę. W drugiej części meczu Gutman (Hak.) doznał pęknięcia nogi. Bramki dla Zagłębia: Banasik i Bogdanow po dwie, Sieradzan i Cabaj, oraz Hampel i Gutman dla miejscowych. Nunberg (Hak.) przestrzelił rzut karny. Sędziował p. Sozański z Sosnowca.

PIASKI. Placówka — Płomień (Milowice) 3:2 (2:2). Zaw. tow. Sukces B-klasowego zespołu Placówki nad A-klasowym przeciwnikiem. Bramki dla Placówki strzelili: Glądik — dwie, Ismajłow, oraz Bartoś i Brzeski dla Płomienia. Sędziował p. Śmiarski dobrze. Placówka rez. — Płomień rez. 3:3 (2:1). Sędziował p. Wierzbicki b. dobrze.

OSTRÓW WLKP. K. P. W. I — Ostrovia I 4:1 (4:0). Gra przez cały czas brutalna, czego winę ponosi beznadziejny sędzia. Bramki zdobyli: Dziubula i Maślonka, dla Ostrovii honorowy punkt zdobył Młynarek. Sędziował p. Berdychowski. W. K. S. 60 p. p. — K. P. W. II 3:1 (1:1). Sędziował p. Sojka.

ZGIERZ. Sokół — Huragan (Łódź) 9:0 (3:0). Łupem bramkowym podzielili się: Mamiński II — 3, Mamiński I — 1, Pietrzak 2, Kałużyński 2 i Bryszewski 1. Sędzia bardzo dobry. Wyróżnił się Laśkiewicz i Kałużyński.

Ping-Pong. K. S. M. — Orle 6:4. Wyróżnił się Walczak. Orle — Makabi 6:4. K. S. M. II — Orle 3:7. Najlepszy Brynkiewicz.

TARNOBRZEG. Strzelec — W. K. S. (Nisko) 1:0 (0:0. Ładna gra obu zespołów, w których wyróżnili się: Śledziowski, Rutyna i Mączka. Bramkę strzelił Oko. Sędzia p. Engelberg bardzo dobry.

Siatkówka i koszykówka: Strzelec — W.K.S. (Nisko) 2:0 (15:3, 15:3); 28:11 (17:6). Sędziował p. Krasuń.

NOWY SĄCZ. K. S. Sandecja — Oldboye 1:1 (0:0). Bramki: Andrzej 1, Zubek 1. Sędziował p. Woźniak dobrze. Strzelecki K. S. — Oldboye 8:1 (1:1). Bramki: Janus 3, Kotarski 2, Zieliński 3, Kotas 1. Sędziował p. Firliński bardzo dobrze. Siatkówka: W. K. S. 1 P. S. P. — Sokół 2:0.

CZĘSTOCHOWA. Mistrz. jesienne zdobyła rolnicza Skra (9 pkt), 2) Brygada 8 pkt., 3) Myszków 5 pkt., 4) Częstochówka 5 pkt., 5) Viktorja 5 pkt., 6) Turyści 3 pkt., 7) Warta 1 pkt. Obiegające pogłoski o odebraniu Brygadzie 4 pkt. nie odpowiadają prawdzie, gdyż Wydz. O. Z. P. N. potwierdził wyniki uzyskane na boisku.

RADOM. K. S. Broń — K. S. Z. O. (Ostrowiec) 2:0 (2:0). Mecz z cyklu rozgrywek o Puhar Klubów Fabrycznych zakończył się zasłużonem zwycięstwem miejscowych. Gra dość ciekawa. Poziom średni. Bramki zdobyli: Sowa z wolnego i Lem. Sędziował p. Pietrzykowski.

K. S. Broń — K. S. Strzelec (Lublin) 10:6. Inauguracja sezonu bokserskiego w Radomiu, wypadła dodatnio pod każdym względem. K. S. Broń odniósł piękny i zasłużony sukces. Sędziował doskonale chorąży Stabicki z Warszawy. Poniżej podajemy wyniki walk, poczynając od wagi muszej do ciężkiej: „Carlo" zwyciężył Kalite, stracił jednak 2 pkt. wskutek nadwagi. Kolan uległ Czerwińskiemu. Podsiedlak zremisował z Zielińskim. Rusiak zremisował z Mielgwą. Gryz zwyciężył Iwanowicza w 1-ej rundzie przez poddanie się tegoż. Orlicki zwyciężył na punkty Wójcickiego. Kotkowski zwyciężył przez k. o. Nowakowskiego. Sędzia przerwał spotkanie za unikanie walki już w pierwszej rundzie. Dziewulski znokautował w 2-ej minucie Wodarza silnym i celnym ciosem po licznych „serjach".

LUBARTÓW. Hetman (Zamość) — Strzelec 4:2 (3:0). Mecz o wejście do kl. B.

JAROSŁAW. Ognisko — Czuwaj (Przemyśl) 3:1 (1:0). Zaw. tow. Bramki zdobyli dla Ogniska: Bieniarz, Michalik i Kociuba, zaś dla Czuwaja: Bieniarz, Michalik i Kociuba.

Nietylko Bractwo Kurkowe..

Bractwo Strzelców Kurkowych prosi nas o sprostowanie, że zawody strzelecko - myśliwskie w Warszawie w dniu św. Huberta, 3 b. m., nie były organizowane wyłącznie przez Bractwo Strzelców Kurkowych, ale wspólnie, przez Polskie Tow. Łowieckie, oddział PZS Łow.. Bractwo Strzelców Kurkowych przy współudziale Związku Strzeleckiego okr. Warsz., oraz, że opis przebiegu zawodów oparty był na błędnych informacjach.

Katar, choroba przejściowych pór roku

Dla wielu osób katar jest nieuniknionym objawem towarzyszącym przy przejściowych okresach pór roku. Że katar w istocie swej jest właściwie chorobą, o tem nikt nie pomyśli. Wprawdzie postępowanie takie jest usprawiedliwione ze względu na to, że zwykle katar nie przybiera cech poważniejszej choroby — z drugiej jednak strony zaniedbanie może się stać źródłem poważniejszego cierpienia. Dlatego też powinno się nie lekceważyć kataru, a przeciwnie stosować środki zapobiegawcze, aby nie dopuścić do stanu zapalnego w gardle, zapalenia migdałków lub ropienia w zatokach czołowych. Chcąc z powodzeniem zwalczyć katar wystarczy zażyć parę tabletek Aspiriny, które dzięki swej własności wywoływania potów łatwo usuwają lżejsze przeziębienia.

Przy tej sposobności warto zaznaczyć, że Aspirina jest obecnie preparatem krajowym. Wyrabiana jest w Polsce, ściśle według przepisu fabryki Bayer

Ppłk. Ziętkiewicz zastępcą dyr. P.U.W.F.

Zastępcą dyrektora PUWF został mianowany zamiast płk. Engla, który odchodzi na stanowisko do służby linjowej, płk. Władysław Ziętkiewicz. Płk. Ziętkiewicz pracował już przez kilka lat na terenie PUWF i reprezentował tam t. zw. kierunek sportowy.

Jak się dowiadujemy, nominacja płk. Ziętkiewicza jest jedyną zmianą, jaka zachodzi w PUWF po objęciu stanowiska dyrektora przez gen. Olszynę-Wilczyńskiego. Nowy dyrektor zmienić ma jednak podobno cały kierunek pracy PUWF i popierać przedewszystkiem przysposobienie wojskowe, a potem dopiero fizyczne.

Dyr. Gędziorowski (PZTW.) i dyr. Szlachciak (PZLA) zostali dokooptowani przez Z. Z. do zarządu na miejsce pp. red. Sikorskiego i dr. Szatkowskiego, którzy zgłosili swą rezygnację. Pozatem szeregi dotychczasowych członków Zarządu Z. Z. opuszcza mjr. dypl. Wojciechowski, który jako oficer lotniczy zostaje służbowo przeniesiony do Krakowa. Na miejsce jego zastępcy jeszcze nie kooptowano.

Uroczystości pożegnania pułk. dypl. Kilińskiego przez sport społeczny będzie miała miejsce prawdopodobnie dn. 7 grudnia. Termin ostateczny ustali z pułk. Kilińskim Komisja delegowana do zorganizowania uroczystości w osobach inż. Lotha, dyr. Matuszewskiego i inż. Grabowskiego. Na bankiecie ustępującemu dyr. PUWF. zostanie wręczona plakieta z odznakami wszystkich państwowych związków sportowych, których reprezentanci wezmą też udział w uroczystości.

Cracovia i Wisła zostały zwolnione przez Zarząd Z. Z. z opłat od zawodów na mecz Związku Związków za czas od 1.X r. b. do 1.VI r. 1936-go. Ulga ta ma na celu przyjście wspomnianym klubom z pomocą, wobec zniszczenia trybun przez huragan w Krakowie.

Wielka tabela sezonu
KOLARSTWA SZOSOWEGO
ukaże się w najbliższym numerze
w poniedziałek 25 XI.

Turniej gier Ośrodka

W sobotę i niedzielę rozpoczął się doroczny turniej gier sportowych warszawskiego ośrodka wych. fiz. Mimo, że do boju ruszyły narazie drużyny B klasowe i niestowarzyszone, a którego spotkania przedstawiały dość wysoki poziom, a walki [illegible] były zacięte.

W koszykówce panów najwięcej będzie miał do powiedzenia na podstawie rozegranych już spotkań KPW Orzeł, który prawdopodobnie wejdzie jako mistrz grupy B do rozgrywek z A klasowemi zespołami. Nic dziwnego — drużyna ta została ostatnio zasilona [illegible] zawodnikami warszawskiej Polonji, Czyżykowskim, Sowińskim i Kapełką. Do drugiego miejsca rościć będą pretensje Warszawianka IV, która jest właściwie rezerwą swej A klasowej drużyny, robiący ciągłe postępy ZASS oraz [illegible] mistrz tej grupy gimnazjum G [illegible].

W spotkaniach siatkówki pań dobrze się zaprezentowały AZS II i [illegible] do klasy B po ostatnich mistrzostwach Warszawy, słynna „nagła" Polonia, w siatkówce panów najpoważniejszy głos zabierze YMCA I, która ostatniej niedzieli zatriumfowała [illegible] nad mistrzem Polski, AZS. W drużynie tej wybijają się pierwszorzędni [illegible] Bednarek, Meyro i Wilamowski. Poza nią również dobrze wypadły dwie Szkoły Podchorążych Rezerwy Łódź i Dęblin. Pierwsza w swych szeregach ma doskonałego „bombardiera" AZS [illegible], Wejcherta, druga — Kozłowskiego z AZS i Kwasa III z Polonji. Dobrze wypadła jeszcze Makabi, [illegible] nieformalności w składzie, odpadła walkowerem.

Wyniki techniczne:

KOSZYKÓWKA MĘSKA: Strzelec (Pruszków) — Orkan 14:6; CWS — Skra II 20:0 w. o.; Warszawianka II — KPW I (Pruszków) 11:8; KPW II (Pruszków) — Szkoła techniczna 20:10; Strzelec (śródmieście) — Ursus 22:12; KPW Orzeł — Legja I 18:2; Warszawianka IV — AZS II 18:14; ZASS — Nurt 30:0 w. o.; Makabi — Jutrznia 13:6; gimnazjum G[illegible] II — [illegible] 14:8; YMCA II — [illegible] 7:4; Szkoła Podchorążych Łódź — [illegible] spotkanie [illegible] w ostatniej minucie, Gimnazjum G[illegible] I — Warszawianka III 10:5; H. K. S. (Pruszków) — Skra III 20:0 w. o.

SIATKÓWKA MĘSKA: Warszawianka III — Makabi 2:0 w. o., na boisku wygrała Makabi. Strzelec (śródmieście) — Laur 2:1, YMCA I — Warszawianka V 2:0; CWS — Iskra II 2:0; AZS II — gimnazjum G[illegible] II 2:0; Legja II — Skra II 2:0; Warszawianka II — YMCA II 2:0; Szkoła Podch. Dęblin — Szkoła Podch. Łódź 2:1, ładna i zacięta gra obu drużyn.

SIATKÓWKA KOBIECA: Warszawianka I — Warszawianka II 2:0; Jutrznia — Makabi 2:0 w. o.; Grażyna — Skra 2:0; AZS II — Legja 2:0; Skra — YMCA 2:1; Polonia I — Ewa 2:0; AZS III — Skra I 2:0. B. S.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Czytelnikowi K. L., Kazimierz. Specjalnej zaprawy zimowej dla piłkarzy — niema. Traktuje o tem m. in. dzieło prof. Weysenhoffa, wydane przed kilku laty. Do nabycia zapewne w dużych księgarniach.

P. K. Stryjkowski, Kobyłka. Zapewne dopiero w styczniu. W piśmie naszem znajdzie Pan uprzednio notatkę.

Od Administracji

Celem uniknięcia pomyłek w wysyłce naszego pisma prosimy Szan. Prenumeratorów o dokładne i wyraźne podawanie adresów.

S. S. Berengarja przywiozła:

Kłopoty i nadzieje hokeja U.S.A.

Specjalny wywiad Przeglądu Sportowego z prezesem Buckley'em

New York, w listopadzie

Podczas gdy w Ameryce szaleje walka z Igrzyskami olimpijskiemi, walka zasadnicza — czy wogóle należy wysłać drużynę do Garmisch i do Berlina, — poszczególni kierownicy techniczni Związków przygotowują się pospiesznie. Do Igrzysk zimowych niema zbyt wiele czasu, a Ameryka jest duża; Kalifornja leży dalej od New Yorku niż Europa. Sam wybór zawodników wymaga prawdziwych ekspedycyj, większych i kosztowniejszych, niż ekspedycje państw europejskich do Niemiec. A przecież chodzi nietylko o sportowców. Chodzi także o członków komitetu, którzy mieszkają w najbardziej odległych zakątkach Ameryki i wcześniej czy później — lepiej wcześniej niż później — muszą się wypowiedzieć w sprawie wyboru.

Poza Amerykańskim Komitetem Olimpijskim jest cały szereg poszczególnych komitetów dla Igrzysk zimowych: po jednym dla hokeja, dla jazdy szybkiej, dla jazdy figurowej, dla bobslejów, dla nart. Komitet ma 6 — 8 członków i zasadą jest, aby każdy z nich mieszkał jak najdalej od drugiego, tak, aby naprawdę można było odkryć wszystkie talenty tego ogromnego kraju i zgasić w zarodku każdy ruch patrjotyzmu lokalnego.

Rozmawiam z p. Joseph C. Buckley, prezesem Komitetu dla hokeja. Przypuszczam, że ta sprawa najbardziej interesuje Europę.

Mr. Buckley jest młodym, szczupłym mężczyzną. Rozmowa odbywa się w jego biurze, niedaleko Wall street; Mr. Buckley jest człowiekiem interesu a interesy nie pozwalają mu na odbywanie długich konferencyj w apartamentach Związku. Podkreślam to specjalnie, bo jest to symptomatyczne dla całego sportu amatorskiego Ameryki. W zarządach stale spotykamy nie biurokratów europejskich, którzy spędzają całe dni przy biurku i stąd kierują sportem, ale zapracowanych ludzi interesu, którzy, wydawałoby się, tylko nieliczne minuty poświęcają sportowi; ale są za to ludźmi życiowymi i dlatego łatwiej spostrzegając ponad swym biurkiem, dostrzegają istotne potrzeby sportu.

— Jeszcze się nie zdecydowaliśmy — mówi Mr. Buckley. — W kwietniu mieliśmy parę meczów eliminacyjnych przed Igrzyskami. Ale odrazu spostrzegliśmy, że nie byłoby fair kierować się temi meczami i ich wynikami.

W kwietniu gracze miast, w których niema sztucznych lodowisk, nie mogą już porządnie trenować i nie są w formie. Przewaga graczy z New Yorku, St. Louis, Chicago, Filadelfji i t. d. to znaczy miast, które mają kryte lodowisko, jest w kwietniu olbrzymia. To też zignorowaliśmy poprostu te mecze eliminacyjne i ich wyniki.

— A więc jeszcze nikt nie jest wyznaczony do drużyny olimpijskiej.

— Nikt. W połowie listopada zaczyna się dopiero oficjalny sezon zimowy. Wtedy zobaczymy. To znaczy zobaczymy dopiero na początku grudnia. Gdyż graczom trzeba pozwolić rozegrać się w ciągu paru tygodni.

— A w jaki sposób dokonana zostanie eliminacja?

— Poszczególni członkowie przyjrzą się chłopcom, którzy grają w ich rejonach. Każdy wręczy listę graczy, których uważa za godnych wyjazdu. Potem zetkniemy tych graczy ze sobą. Nastąpi to w Chicago w połowie grudnia, da zapewne ocenę materjały porównawcze. Potem zestawimy drużynę.

— A więc będzie to zlepek graczy, którzy nigdy przedtem z sobą nie grali.

— Tak i nie. Teoretycznie tak. Weźmiemy najlepszych, nawet gdyby pochodzili oni z 10 różnych teamów. Ale jeśli np. będziemy mieli środkowego napastnika z Nowego Yorku, który będzie przerastał wszystkich o głowę, jeśli jego współpraca z lewym napastnikiem będzie wyjątkowo wydajna, wówczas weźmiemy owego lewego napastnika z Nowego Yorku, nawet gdyby napastnik z St. Louis był o odrobinę lepszy. Mimo to drużyna będzie zlepkiem graczy..

— Którzy zgrają się....

— Nie. Nie będą pewnie grać w Ameryce. Raczej jaknajprędzej wsiądą na statek i pojadą do Europy. Pod koniec grudnia, najpóźniej na początku stycznia. Muszą się zaaklimatyzować. Muszą grać w Anglji, Francji i Szwajcarji.

— A szanse.

— Tylko Kanadyjczycy mogą nas pobić.

— Czy ma pan nadzieję, że raz jeden Amerykanie pobiją Kanadyjczyków?

— Wszystko jest możliwe. Kanadyjczycy są wielkimi graczami, ale mają wiele trudności z kwestją amatorską. Dobrzy amatorzy zostają przy lada okazji zawodowcami. Nic dziwnego. Tam gdzie tak wspaniale płaci się zawodowcom.

— Ale i Amerykanie zostają zawodowcami.

— No, nie możemy się skarżyć. Z prawdziwie dobrych amatorów tylko trzech przeszło w ostatnich latach na zawodowstwo. A jeden z nich był naturalizowanym Kanadyjczykiem.

— Czem pan to tłomaczy?

— Jestem zadowolony, że tak jest, i nie szukam tłomaczeń.

— Nie będzie więc kłopotów z brakiem graczy.

Mr. Buckley wzdycha.

— Kłopoty z brakiem...? Nie, odwrotnie. Możemy posłać tylko 14 graczy, a wybór ich będzie męczarnią. O wiele łatwiej byłoby wysłać 50 albo 60. Ponieważ nie możemy tego zrobić stwarza to nasz jedyny problem.

CURT RIESS STEINAM

Kraków ma głos

Jak ułożyć polski sezon hokejowy

Od jednego ze znanych działaczy hokejowych na terenie Krakowa otrzymujemy następujące aktualne uwagi. Red.

Kraków, 18 listopada

Przed tygodniem dowiedzieliśmy się z okazji specjalnej konferencji prasowej Polskiego Związku Hokeja na Lodzie o szczegółach przygotowań przedolimpijskich polskich hokeistów.

Ponieważ polska drużyna hokejowa ma wystąpić na Olimpjadzie, a dzieli ją od tego występu zaledwie dwa i pół miesiąca, warto omówić poszczególne etapy proponowanych przez Związek ostatnich przygotowań.

Sezon ubiegły zamknął okres przedolimpijski. Spotkania z drużynami zagranicznemi, tak klubowe, jak i występ reprezentacji polskiej na mistrzostwach Europy w Davosie, oraz ostatnie mistrzostwa Polski dały nam prawie że zdecydowaną drużynę olimpijską. Ponieważ obóz treningowy w Katowicach ma się rozpocząć za 10 dni, należałoby natychmiast wyznaczyć uczestników tego obozu, gdyż koniecznym jest pewien czas dla uzyskania urlopów. (Już się stało. Przyp. Red.).

Skład osobowy naszem zdaniem powinien przedstawiać się następująco: Stogowski, Przeździecki — bramkarz; Sokołowski, Ludwiczak, Lemiszko, Kasprzak — obrońcy; atak: Kowalski, Wołkowski, Marchewczyk, Zieliński, Michalak, Głowacki, Słupnicki, Król, Staniszewski, J. Godlewski, Sabiński, Materski. Z tej ośmnastki, powinien być wyłoniony ostateczny skład reprezentacji olimpijskiej w liczbie 14 graczy!

Odnośnie od doboru przeciwników zagranicznych na spotkania katowickie, względnie turnieje świąteczne wskazany jest wybór drużyn możliwie silnych. W żadnym wypadku nie powinien wchodzić nawet pod uwagę proponowany F.F.C. z Budapesztu, który przegrał ostatnio nawet z KTH w Krynicy!

Jeśli wyjazd zagranicę reprezentacji olimpijskiej po turnieju noworocznym jest wątpliwy, to należy raczej odrazu z niego zrezygnować i przygotować odpowiednie spotkania w kraju. A wyjazd, choć ze wszech miar wskazany jest niestety wątpliwy, jak wynika z oświadczenia samego zarządu PZHL, który obawia się o pokrycie finansowe. Możliwe jednak, że doszłyby do tego także przeszkody urlopowe, gdyż trudno sobie wyobrazić, aby wszyscy reprezentanci mogli być zwolnienie ze swych zajęć na okres 7 tygodni! Wobec tego byłoby może wskazane ściągnięcie drużyny kanadyjskiej przed Olimpjadą? (Kanadyjczycy nie mają zamiaru grać poza igrzyskami na terenie Europy, natomiast wielką ochotę wykazują Amerykanie. Przyp. Red.).

Byłby to sukces dla PZHL nielada. Korzyść sportowa i propagandowa największa, a finansowo impreza również by się kalkulowała. Jeśliby nie dało się ściągnąć zamorskich gości, to należałoby rozejrzeć się za drużyną angielską lub francuską, składającą się w większości z Kanadyjczyków. Uwagę zwracamy na Francais Volants, gdyż drużyna ta będzie brała udział w puharze środkowo-europejskim a z Wiednia i Pragi do Polski niedaleko!

W końcu należy zapobiec powtórzeniu się zeszłorocznego błędu.

Drużyna wyjechać musi do Garmisch przynajmniej na 5 dni przed rozpoczęciem turnieju olimpijskiego, celem zaaklimatyzowania się. Pobyt zagranicą nie może być przedłużony poza ustalony program, aby nie narażać graczy na przykrości zawodowe, a klubom nie przekreślić projektowanych imprez, o ile sezon hokejowy w Polsce utrzyma się do końca lutego.

W tym wypadku ma także PZHL obowiązek (uchwała Walnego Zebrania) przeprowadzenia turnieju o puhar dla najlepszych drużyn polskich. Możnaby turniej taki odbyć w trzech dniach przy udziale czterech finalistów zeszłorocznych mistrzostw Polski.

Jeśliby natomiast sezon hokejowy w Polsce skończył się w połowie lutego, wskazane byłoby zaangażowanie jednej z czołowych reprezentacyj europejskich do spotkania międzypaństwowego na torze katowickim.

W ten sposób zdaje się najdealniej przedstawiałby się sezon olimpijski hokeja polskiego.

Z. St.

Skład obozu hokejowego

Dnia 28 b. m. rozpoczyna się w Katowicach obóz treningowy hokeistów. Kapitan PZHL p. wiceprok. Kulej wyznaczył do obozu następujących hokeistów, z których wyeliminowana zostanie później drużyna reprezentacyjna:

Bramkarze: Stogowski (AZS Poznań), Przeździecki (Legja); obrońcy: Ludwiczak (AZS), Sokołowski (Lechja), Kasprzak i Lemiszko (Czarni); napastnicy: Marchewczyk, Kowalski, Wołkowski, Michalak (Cracovia), Słupnicki (Czarni), Sabiński (Pogoń), Zieliński (AZS), Staniszewski (Ognisko), Głowacki (Legja), Przedpełski (Warszawianka).

Nazwiska trzech dalszych zawodników ustalone zostaną w bież. tygodniu. Pozwolimy sobie zauważyć, że byłoby rzeczą wskazana dobrać trzech młodych graczy i przystąpić do zmontowania również reprezentacji B. Przypominamy, że na zeszłorocznym turnieju mistrzowskim uwagę zwracał Thierling z AZS-u poznańskiego, Sokołowski II z Lechji, pozatem dobrze zapowiada się Korzeniowski z Pogoni. Są to gracze z których da się jeszcze wiele wydobyć, o ile da im się możność nauki.

*

Z LODOWISKA KATOWICKIEGO

Wiedeńczyk Hartmann który od trzech tygodni bawi na Śląsku, trenując łyżwiarzy, po wygaśnięciu kontraktu, który opiewa na sześć tygodni, udaje się do Chamonix i Paryża, gdzie będzie przygotowywał łyżwiarzy francuskich do olimpjady. (hr)

Ruch na sztucznem lodowisku w Katowicach wzmógł się ostatnio. Ślizgających jest coraz to więcej, a i hokeiści zaczynają już trenować. Lód jest doskonały, maszyny funkcjonują sprawnie.

DOBRA OBSADA KRYNICY

P. Tadeusz Sachs na prośbę Krynicy organizuje doroczny jej turniej i w tej chwili ma już zapewniony udział mistrzowskiej drużyny Austrji WEV, oraz nieoficjalnej reprezentacji Węgier B.K.E. Oba zespoły potwierdziły już warunki i termin, od 1 do 6 stycznia 1936 r., z tą tylko różnicą, że Węgrzy ostatni swój mecz w Krynicy muszą rozegrać 4 stycznia, 6-go bowiem mają wylosowany mecz o puhar Europy ze Spartą praską. W.E.V. 29 grudnia ma walczyć z Cracovią.

28 Narodów w Garmisch

	Narty	Bobsleje	Jazda szybka	Hokej	Jazda [illegible]	[illegible]
Australja	x					
Belgja	x			x	x	30
Bułgarja	x	x				
Niemcy	x	x	x	x	x	142
Estonja	x				x	6
Finlandja	x		x			
Francja	x	x	x	x	x	50
Grecja	x				x	
Wielka Brytanja	x	x	x	x	x	41
Holandja	x	x	x	x	x	
Italja	x	x	x	x	x	
Japonja	x		x	x	x	
Jugosławja	x	x				20
Kanada	x	x	x	x	x	
Łotwa	x	x	x	x	x	24
Lichtenstein	x	x			x	6
Luksemburg	x				x	
Norwegja	x	x	x	x	x	50
Austrja	x	x	x	x	x	115
Polska	x	x	x	x	x	35
Rumunja	x	x		x		32
Szwecja	x		x	x	x	46
Szwajcarja	x	x	x	x	x	30
Hiszpanja	x					
Czechosłowacja	x	x	x	x	x	81
Turcja	x					
Węgry	x		x	x	x	56
Stany Zjednoczone	x	x	x	x	x	62

42 FRANCUZÓW W GARMISCH

Na igrzyska zimowe w Garmisch Francja wysyła 42 zawodników i 4 kierowników. A więc jadą dwie osady bobslejowe, drużyna hokeja i paru łyżwiarzy do jazdy figurowej, dalej 12 narciarzy i patrol wojskowy.

GARMISCH. 17.11. — Tel. wł. — Wobec 4500 widzów pokonała reprezentacja niemiecka rezerwy olimpijskie w stosunku 2:1. W rezerwach najlepiej grał Schibukat z Rastenburga, strzelec jedynej bramki. W reprezentacji dobrzy byli Egginger, Jaenecke i Schroetle, w obronie; atak z Fuesen grał lepiej, niż atak z Riessersee. Bramki — Wiedeman i Schenck. W przerwach popisywali się Herber i Baier.

Niemcy boją się Polski

Mecz Polska—Niemcy w szermierce cieszy się wielkiem zainteresowaniem Niemiec. To też nie omieszkali oni poinformować się o sile Polaków u swych niedawnych przeciwników. Węgrów, z którymi przegrali, tak jak i my, w stosunku 6:10.

Węgrzy przewidują naogół walkę zupełnie wyrównaną; tylko Rajczy przyznał pewną przewagę Niemcom. „Casmir — mówił on — jest równorzędny najlepszym Węgrom. Heim poza niewielkiemi lukami w paradzie, których łatwo się pozbyć, jest bardzo silny. Eisenecker jest bardzo niebezpieczny, a zabijakę Wabla trudno jest ocenić, pewne jest, że nie leży on przeciwnikom i tem można wytłomaczyć jego dobre wyniki.

Znam też Polaków — są oni ambitni i niewolno ich niedoceniać. Ale jako całość podobała mi się drużyna niemiecka bardziej".

Szermierze niemieccy zgrupowani są już na specjalnym kursie pod kierunkiem Węgra Hollosa i Francuza Duvernaye.

SZERMIERKA NA ŚLĄSKU

Pod protektoratem marszałka sejmu śląskiego, p. Grzesika, odbyły się pierwsze szermiercze mistrzostwa m. Chorzowa. Na starcie stanęła cała elita szermierzy G. Śląska, bez Paszka i Zaczyka z Policyjnego (Katowice). Do finału zakwalifikowało 8-miu zawodników, a mianowicie: Radecki, Kaczmarczyk, Karwicki, Sobik, Kamala i Mieczak z Policyjnego K. S., oraz Rušniok i Ludwiczak z 1 Śl. K. Sz. Mistrzostwo miasta zdobył po dodatkowej walce z Kaczmarczykiem — Sobik. Najlepszą formę techniczną w czasie turnieju wykazał Radecki. Sędziowaniu przewodniczył techmistrz Koza z Katowic.

W Katowicach odbędą się niebawem dwa turnieje szermiercze, które mają dostarczyć materjału do zestawienia reprezentacji na finałowe mistrzostwa Polski. (hr).

*

Tegoroczne finały drużynowych mistrzostw Polski w szermierce miały się odbyć w Katowicach w dniu 17 b. m. Polski Zw. Sz. jednak zwrócił się do Policyjnego K. S., jako gospodarza mistrzostw, z prośbą by zrezygnował ze względów oszczędnościowych z przeprowadzenia imprezy. Polskiemu Zw. Sz. chodziło bowiem o to, by zawody rozegrano w Warszawie, gdzie odbędzie się obóz olimpijski i gdzie w tym akurat czasie będą wszyscy niemal zawodnicy, biorący udział w mistrzostwach.

Policyjny, oczywiście bez protestu, zrezygnował z przeprowadzenia mistrzostw, które zostały obecnie przełożone na dzień 1 grudnia. W ten sposób uniknięto robienia nadmiernych kosztów zainteresowanym klubom. (hr.).

Pierwszy krok bokserski organizuje w Warszawie WOZB w dniach 7 i 8, 15 i 16 grudnia.

KALBARCZYK BEZ PRZYDZIAŁU...

A. Z. S. warszawski wykluczony został na wtorkowem posiedzeniu zarządu z Polskiego Związku Łyżwiarskiego, co pociąga za sobą automatyczne zwolnienie wszystkich członków sekcji A. Z. S.

Jak wiemy filarem klubu był od szeregu lat Janusz Kalbarczyk, rekordzista w jeździe szybkiej. Został on więc chwilowo bez przydziału...

*

Decyzja P. Z. Ł. zapadła naskutek stwierdzenia nieprzestrzegania przez kierownictwo sekcji A. Z. S. statutu i regulaminu związku, niestosowanie się do jego zarządzeń oraz niepłacenie od 4 lat obowiązujących składek.

Kara jest surowa, ale i przewinienia dostatecznie wymowne. Trudno. Życie organizacyjne pociąga za sobą pewne obowiązki, które trzeba wykonywać.

HOKEIŚCI CRACOVII ZAPROSZENI DO BERLINA

Drużyna hokejowa Cracovii zaproszona została ponownie do Berlina. Dobre wrażenie, jakie pozostawili w roku ubiegłym hokeiści z Krakowa jest bezpośrednim powodem, że Berlin zamierza odnowić znajomość z Polakami. Tym razem wysuwają jednak organizatorzy warunek, aby zawitała drużyna czysto-klubowa, której przeciwstawią oni również klubowe zespoły berlińskie. Termin imprezy ustalony zostanie w najbliższych dniach. Jest ona przewidziana na ostatnie dni listopada, lub pierwsze dni grudnia. Wezmą w niej udział również Czesi. (g)

DZIEWCZĘ Z MISSOURI

Wdzięczny i dźwięczny przydomek nosi nowa gwiazda amerykańskiego sportu, mistrzyni sprintu Helen Stephens: „Dziewczę z Missouri". Posmak romantyczny tego przydomka znika, skoro przekonamy się o jego źródle. Tak jak każdemu skąpcowi przypisuje się szkockie pochodzenie, tak w pojęciu Amerykanina wszystko co koliduje z uczciwością pochodzi ze stanu Missouri. Dlaczego jednak nazywają Stephens „dziewczęciem z Missouri"? Bo postępuje ona jako sportswomenka nieuczciwie, „nawala"— jakby powiedział Warszawianin, albo „kradnie start" — jak mówią otwarcie Amerykanie.

Stephens wyspecjalizowała się w pewnego rodzaju nieuchwytnym falstarcie. Przyśpiesza on swój start o tyle, że wyjście z dołków przypada na moment strzału, zlewa się z nim, podczas gdy inne zawodniczki, czekające na strzał, wychodzą z dołków dopiero w reakcji tego strzału. Jak dotąd miała Stephens szczęście; może ono zawieść, skoro obliczenie zawiedzie choćby o dziesiątę części sekundy, lub znajdzie się bardziej skrupulatny i pedantyczny starter. A takich trzeba oczekiwać na Olimpjadzie.

Opinja Ameryki o swej mistrzyni potwierdza w każdym razie zarzuty robione Stephens przez Walasiewiczównę, której porażka jest częściowo wytłumaczona (g.)

Andrzej Ługis

WIELKA GRA

Powieść z życia piłkarzy 49)

ROZDZIAŁ VII.

Nazajutrz obudził się pan Karol bardzo wcześnie i niecierpliwie oczekiwał godziny 9-tej, aby pomówić wreszcie z Lili na temat owego tajemniczego listu. Spał tej nocy podle. Zasypiając i budząc się co chwila, przeżywał ponownie swoje dzieje z okresu przed wyjazdem do Argentyny, rozmawiał z Chmureckim, potem z Lili, później nakładały się jeszcze na to sceny z don Manuelem i Arbellezem, tworząc w sumie jakiś pogmatwany film, w którym przeszłość wymijała się ustawicznie z teraźniejszością.

Punkt o 9-tej już dzwonił. Po głosie pani Barskiej poznał odrazu, że i ona również wyczekiwała ciekawie na ten telefon. Jak wiemy, Jankowski zbyt mało orjentował się w dziedzinie kobiecych uczuć, aby zrozumieć, że kochająca kobieta zawsze w ten sam prosty sposób tłumaczy sobie „niecierpiące zwłoki" sprawy mężczyzny. Jeśli nawet nie jest stuprocentowo pewne (co się zdarza najczęściej), to w każdym razie spodziewa się, przeczuwa, i czeka w podnieceniu. Więc i pani Lili...

Drżącym, zlekka zmienionym głosem oświadczyła, że otrzymała kartkę i pragnie się dowiedzieć, o co idzie. Spotkać się dziś, jaknajprędzej? Jaknajprędzej, to znaczy po 3-ej, po urzędowaniu, bo wcześniej nie może. Chyba, że w Lidze... Nie chce? U niego?... Jeśli koniecznie prywatnie, to już lepiej u niej... Dobrze, o wpół do czwartej...

Pan Karol wziął prysznic, ubrał się pośpiesznie i zszedł na dół, na śniadanie.

W bramie wpadł na Bajca.

— Serwus, bracie Polaku! Ja na chwilkę, bo mam do djabła roboty, sprowadziłem najnowszy model gramafonu kieszonkowego! Szlagier, bracie Polaku! Ale chciałem o czem innem, o sprawie z Szarżą...

— No i cóż? — uśmiechnął się Jankowski.

— Doskonale! Chciałem właśnie zdać ci mały raport. Złożyłeś wszystko na mnie, no ale wypada, ażebyś wiedział coś nie coś jak to idzie! Dokąd właściwie walisz? Na śniadanie? I ja wstąpię z tobą na kawę. Otóż mieliśmy już dwa posiedzonka. Wyobraź sobie, bracie Polaku, że ten major Junior to mój znajomy z frontu! Zatknęliśmy się kiedyś, pewnej gorącej nocy podczas odwrotu na Warszawę. Nie znałem jego nazwiska, bo chwile te były takie, że nie było czasu na przedstawianie się! Teraz patrzę — znam skądś gościa. Gadu, gadu i doszliśmy do sedna sprawy. Byczy facet, powiadam ci! Szpakowaty jegomość, wygląda raczej na senjora, niż na Juniora!...

— To wy tak sobie przypominacie wojenne czasy na tych posiedzeniach?

— Nie. To było u Boqueta...

— Oh, tam obradujecie?!...

— Skądże Karolu — zaprzeczył oburzony pan Teofil. — Poszliśmy sobie prywatnie, po zebraniu. Kiedy powiedziałem Juniorowi, że wygląda na senjora, śmiał się rozbawiony. Wyborny kawał — mówi — czterdzieści pięć lat żyje, a dopiero pan pierwszy coś takiego wynalazł!... Zaraz, Karolu, może tu coś przekąsisz?...

Weszli do małej cukierni na Mokotowskiej.

— Tu przynajmniej zawsze luźno, możemy sobie spokojnie pogadać. Więc Junior...

— Przepraszam cię — przerwał weselej Jankowski — miałeś jednak opowiadać o sprawie, w której ważą się moje losy!...

— Kiedy to bardzo ważne, bracie Polaku, z tym Juniorem! On pali się do Piasta i chce zrobić u nas sekcję wodną! Rozumiesz? To stary wodniak i przyda nam się, jak nikt inny. Umówiłem się z nim na jutro w klubie... Za to ten prokurator zupełna rura, choć duża szyszka w sądownictwie. Wyobraź sobie, przyniósł na posiedzenie osiem kodeksów honorowych i chciał nas zasypać lawiną paragrafów! Ale wtedy trzeba było widzieć klasę redaktora Nerwa! Siedział najpierw jak mumja i słuchał. Potem wstał, zgasił cygaro i cichym, matowym głosem zbijał w ciągu piętnastu minut tezy Brzęczkowskiego. Był wspaniały! Co za nonszalancja i pewność siebie! Gdybyś, bracie Polaku, słyszał ten zwrot końcowy! Mocodawca nasz — powiada — nazywając pana Szarżę dzieckiem, nietylko nie mógł go obrazić, lecz dał dowód wysokiej wyrozumiałości wobec prowokującego zachowania się klienta Panów!...

— Oh, to rzeczywiście rozsądny człowiek — przyznał pan Karol. — A co oni na to?

— Wyobraź sobie, Junior odruchowo przytaknął, a prokurator milczał jak zmyty!

— Więc skończyliście to całe przedstawienie...

— Co? Ty naprawdę nie masz o tem najmniejszego pojęcia! Skończyliśmy? Dopiero na dobre zaczęliśmy! Narazie będzie jednak przerwa w posiedzeniach, gdyż Brzęczkowski musiał wyjechać na wielki proces o wymordowanie siedmiorga nieletnich dzieci!...

— No trudno, bawcie się zatem dalej. Rób co uważasz za stosowne, byleś tylko mnie nie kazał chodzić na te posiedzenia! Słuchaj, ja dziś w klubie pewnie nie będę. Wstąp tam przed wieczorem i przejrzyj koniecznie korespondencję. Jeśli będzie coś ważnego dzwoń zaraz i powiedz mnie, lub Klubmanowi...

— Kobieta? — przymrużył oko Bajc.

— Tak, ale sprawa nie o kobietę. Powiem ci, jak tylko rozwikłam to wszystko...

— — — — — — — — — —

Pani Lili krążyła po swoim pokoiku, co chwila coś poprawiając i przestawiając. Starała się, aby skromne, maleńkie mieszkanko sprawiło na gościu jaknajmilsze wrażenie.

Czekała na tę rozmowę z biciem serca. Jeżeli pan Karol miał ciężką noc, to o nocy pani Lili lepiej już wogóle nie mówić. Tłukło się biedactwo po tapczanie, kombinowało i kombinowało, co ostatecznie skłoniło zimnego i opanowanego Karola do tak niespodziewanego zrywu, co kazało mu przybywać tu wczoraj wieczór, zostawiać alarmującą kartkę „...w sprawach niecierpiących zwłoki", a dziś dzwonić równo z wybiciem zegara na rozpoczęcie urzędowania?...

Wybiegła z biura jeszcze parę minut przed 3-cią, po drodze kupiła kilka kwiatków i teraz nasłuchiwała każdych kroków na schodach.

Wkońcu — zatrzymał się ktoś pod drzwiami...

Słyszała jak gospodyni powiedziała „tak, zastał pan" i za chwilę wsadziła głowę do pokoju:

— Do pani...

Spostrzegła, że pani Pieniążek zaaferowana jest wytwornym gościem, pierwszym mężczyzną, jaki przestępował próg mieszkanka Lili.

Jankowski wszedł i zaczął zaraz od progu:

— Ślicznie tu, u pani...

— Ciasno...

— Ale miło, bardzo. Pani napewno zaintrygowana jest, mojem zachowaniem... Nie chciałem mówić przez telefon, w jakiej sprawie chcę się z panią zobaczyć... To można tylko osobiście...

Lili czuła, że gorąca fala krwi napływa jej do twarzy, że jednak, przypuszczenia jej...

— Proszę niech pan siada — szepnęła.

— Dziękuję. Otóż, proszę pani, dowiedziałem się przypadkiem, że wczoraj wysłała pani list...

— List? — spytała nic nie rozumiejąc.

— Tak. Zaadresowany do pana Czesława Chmureckiego... (C. d. n.).

Kucharski wszystko przewidział

marząc o triumfie olimpijskim w Berlinie

Lwów, 18 listopada

Kazimierz Kucharski osiedlił się we Lwowie na dobre, niemniej jednak nie daje o sobie żadnego znaku życia. Jeszcze miesiąc temu startował w Budapeszcie, a potem — zaginął o nim wszelki słuch.

●

Rozmowę naszą z Kucharskim zaczynamy oczywiście od sportu. Prosimy o garść wrażeń z minionego sezonu, poprostu o „bilans dorobku" Kucharskiego.

AMERYKA — SZKOŁĄ TAKTYKI

— Dla wielu ludzi — mówi Kucharski — Ameryka to kraj, gdzie dorobić się można majątku. Ja dorobiłem się tam klasy. Mój sześciotygodniowy pobyt za oceanem miał dla mojej karjery sportowej kapitalne znaczenie. W konkurencjach średnich jest dziś nieodzowną rzeczą wyrobienie sobie doskonałej taktyki. Zalety te posiadają amerykańscy specjaliści — średniodystansowcy, a podczas mego pobytu w Ameryce usiłowałem je podpatrzeć i przyswoić sobie. Wydało to nadzwyczajne owoce. Tych wszystkich, którzy mi w Ameryce „dawali w skórę", w krótkim czasie pobiłem — ich własną bronią. Nie powiodło mi się wprawdzie w Anglji, gdzie do finału nie dostałem tylko dlatego że mnie źle poinformowano. Nauczyło mnie to jednak być ostrożnym.

Gdy po raz pierwszy biegałem w naprawdę silnej konkurencji w Sztokholmie, sam nie znałem siebie ani swych możliwości. Przyjechałem do Sztokholmu, wyczerpany nerwowo i fizycznie... I nie mając nic do stracenia rzuciłem wszystko na szalę. Bieg wygrałem, a był to mój pierwszy i jedyny dotychczas start w tak silnej konkurencji. Potem groźnych przeciwników w biegach już nie miałem, co niewątpliwie obniżyło moje wyniki. Biegłem na miejsce a nigdy na wynik.

ATAK NA REKORD ŚWIATA

Szykowałem się do ataku na rekord świata, przy współuczestnictwie Robinsona w Kopenhadze, PZLA jednak z niewyjaśnionych dokładnie przyczyn, nie wysłał mnie do Kopenhagi. Teraz wyznaję, że mnie to załamało. Ogarnęło mnie dziwne zniechęcenie i apatja.

— Jakto — przerywam — przecież z Robinsonem biegał pan następnie w Warszawie.

— Owszem, ale co to był za start. Do biegu stanąłem chory, a w dodatku niepogoda, fatalna bieżnia... Bieg znowu rozegrałem o miejsce. Gdyby nie to wszystko, byłbym mógł sprawdzić możliwości Robinsona przed Olimpjadą.

— Więc Robinsona uważa pan za swego najgroźniejszego konkurenta.

NAJGROŹNIEJSI PRZECIWNICY

— Jego, Lanzi'ego, Stotharda i Eastmana, o ile powróci na bieżnię. Za wszelką cenę chciałbym się spotkać z Lanzim i Stothardem. Szkoda, że nie doszło to dotychczas do skutku. Przed Olimpjadą muszę ich poznać. Gdy kogoś znam, wtedy biegnę z nim zupełnie inaczej: oszczędzam te trochę energji i spokoju, które pochłania poznanie przeciwnika w biegu. Lanziego znam z mistrzostw Europy. Jest dobry, ale według mego zdania, na Olimpjadzie poważnej roli nie odegra. Raczej niespodziankę może zrobić Stothard i Amerykanin.

Jest jeszcze Finn — Telleri. Zrobił dobry czas na meczu Niemcy — Finlandja, ale z nim się jeszcze nie spotkałem. Nie uważam go jednak narazie za zbyt groźnego. Jest młody, ma mało startów międzynarodowych, a młodzi na Olimpjadzie muszą się załamać, muszą przegrać. Zawodnik który chce zwyciężyć w Berlinie musi mieć wiele poważnych startów, inaczej skapituluje.

Wiem to sam po sobie. Nieraz się już załamywałem i traciłem głowę. Można być silnym przy 3 — 4 współzawodnikach, a na Olimpjadzie, gdzie już w przedbiegu ma się conajmniej 12-tu współzawodników, stracić głowę łatwo.

To też odnoszę wrażenie, że Telleri — musi przegrać.

— Ale jest jeszcze Stothard — wzdycha Kucharski, jeszcze jego chciałbym poznać, a zyskałbym na nieodzownym spokoju.

Przez całą zimę będę pracował, byleby tylko doszło do spotkania z moimi najgroźniejszymi konkurentami. Co bym dał za to, by mieć ich na rozkładzie. To bardzo dodatnio wpływa na samopoczucie.

— Skoro pan mówi o pracy zimowej, to chciałbym wiedzieć, jak będzie z zaprawą zimową, jaki zamierza przeprowadzić pan trening przed Olimpjadą.

PRZYMUSOWA BEZCZYNNOŚĆ

— Przeniosłem się do Lwowa już po sezonie i dotychczas, przyznam się, nic nie robiłem. Miasto mi się podoba, powietrze doskonałe. Narazie odpoczywam, by zabrać się w najbliższych dniach poważnie do roboty. Idzie to jednak ciężko, natrafiam narazie na brak odpowiednich urządzeń.

— A hala sportowa? — zapytuję.

— Hala jest zupełnie zabarykadowana materjałem budowlanym i trenować na niej nie można. (Halę sportową przebudowuje się obecnie. — Red.). Sprawa sali gimnastycznej z ciepłemi tuszami również się przeciąga — i to znowu w obliczu Olimpjady. Chciałbym poza tem, by urządzono mi tor biegowy z desek. Deski — to świetna rzecz. W Ameryce wszyscy trenują przez całą zimę na deskach. Wpływa to doskonale na szybkość, a to jest najważniejsze dla biegacza. Niezależnie od tego będę trenował przełaje — a warunki przełajowe, trzeba Panu wiedzieć, są we Lwowie nadzwyczajne. Przełaje pomagają dużo, pomagają fizycznie i psychicznie.

— A jak się przedstawia sprawa startów przed Olimpjadą?

PRZEGRAĆ... ABY WYGRAĆ

— P. Z. L. A. chce mnie wysłać na południe, bym mógł z końcem zimy potrenować. Narazie o tem jeszcze nic nie wiem oficjalnie. Poza tem przed samą Olimpjadą chciałbym mieć conajmniej trzy poważniejsze starty — nie na miejsce, lecz na wynik. Pozwoli mi to poznać moje możliwości, a zarazem możliwości moich konkurentów. Jeśli nawet przegram, nie zrażę się tem, owszem dążyć będę do uzyskania lepszego wyniku. Nie chcę na Olimpjadzie biec poomacku, zdawać się na przypadek, błądzić w koalicji zawodników, lecz chcę stanąć do biegu spokojny, przygotowany na wszystko. Chciałbym bardzo, by wysłano mnie gdzieś z końcem maja, lub początkiem czerwca. Ostatni czas przed Olimpjadą chcę poświęcić samotnej pracy i należytemu przygotowaniu się. Spodziewam się że PZLA pójdzie mi jaknajdalej na rękę.

W pierwszym rzędzie powinno się stworzyć dla mnie odpowiednie warunki we Lwowie, umożliwiające mi racjonalny trening. Jestem może w tej chwili egoistą, ale dla dobra sportu polskiego należałoby mojem zdaniem otoczyć opieką przedewszystkiem „pewniaków". Nie rozpraszać energji w wielu kierunkach.

— A nie wie pan przypadkiem, co o panu sądzą pańscy konkurenci?

TEMPO I FINISZ

— O ile się orjentuję, to wiedzą, że każde narzucone tempo wytrzymam, finisz zaś mam dobry. Osobiście tego wcale nie podtrzymuję, ale w prasie zagranicznej często podkreślano, że mam djabelny finisz, niebezpieczny dla każdego.

O zwycięstwie nie chcę myśleć. Nigdy dotychczas nie wmawiałem sobie, że wygram — to mi dodaje spokoju. Możliwe jest, że stworzy się jakaś koalicja biegaczy przeciw mnie. Jestem na to przygotowany. Spotykałem się z tem już nieraz, ale stale wychodziłem zwycięsko. Możliwe, że w Berlinie nie ulegnę żadnej takiej konkurencji. W każdym razie chciałbym już być po Berlinie... M. Kob.



ARCHAMBAUD I LAPEBIE
triumfatorzy sześciodniówki paryskiej, odpoczywają w swej kabinie.



KUCHARSKI BIJE VENTZKEGO
w biegu 1000 mtr. na stadjonie Sztokholmu

W Beskidach śląskich

Legierski - inwalidą. Patrol wojskowy trenuje

Narciarstwo śląskie zaczyna wreszcie myśleć o nadchodzącym sezonie. Najsilniejszy polski klub narcarski Ś. K. N. Katowice, liczący zgórą 614 członków, zgrupowanych w licznych oddziałach, odbył ostatnio swe walne zgromadzenie. Prezesem klubu wybrano ponownie prezydenta m. Katowic, dr. Adama Kocura.

O ile chodzi o miniony sezon, to przeszedł on pod względem sportowym w Ś. K. N. nienadzwyczajnie. Klub stracił swego najlepszego zawodnika — Legierskego, prawdopodobnie nazawsze! Na lekkomyślnie zorganizowanym konkursie, w czasie nieodpowiednich warunków atmosferycznych dzielny Ślązak — jak to swego czasu pisaliśmy — złamał nogę. Kuracja trwała kilka miesięcy, a po jej ukończeniu okazało się, że „wyleczony" pacjent ma nogę o całe 3 cm. krótszą!

Legierski ubezpieczony był na 10.000 zł. Ubezpieczenie prywatne przyznało mu 40% niezdolności do pracy, pieniędzy jednak wzbrania się jak dotąd wypłacić, gdyż winę wypadku ma ponosić zawodnik (naszem jednak zdaniem organizatorzy — brak było śniegu).

Musimy dodać, że Legierski uległ bardzo skomplikowanemu złamaniu nogi, gdyż w czasie kuracji musiano zawodnikowi jeszcze dwa razy źle zrastające się kości łamać. Obecnie u narciarza śląskiego nastąpiło unieruchomienie stawu skokowego.

Zaraz po zebraniu SKN, odbyło się organizacyjne zebranie nowego okręgu narciarskiego w Katowicach. Poprzednio — jak wiadomo — Śląsk należał do wspólnego okręgu krakowsko-śląskiego. Obecnie, na podstawie decyzji Rady Narciarskiej, założono dla Śląska osobny okręg.

Nowopowołany do życia okręg śląski liczy 32 kluby i circa 2 tysiące członków. Pierwszym prezesem okręgu został kurator szkolny, dr. Kupczyński. Ciekawe, jak ułoży się wobec wstąpienia naczelnika wydziału O. P., współpraca ze szkolnictwem na niwie śląskiej.

●

W Wiśle przygotowano już skocznię do sezonu. Skocznia na Barantej została gruntownie przebudowana, a skocznię w Głębcach poprawiono. Są to skocznie konkursowe. Oprócz tego przygotowano jednak i mniejsze skocznie.

●

Zawodnicy z okolic górskich, za wyjątkiem Niemców bielskich, żadnego specjalnego treningu przedsezonowego nie przeprowadzają. Podczas lata też nie ćwiczono, gdyż ta część województwa śląskiego jest zupełnie nieusportowiona. Zawodnicy czekają na śnieg i dopiero z jego „nadejściem" rozpoczną trening i... sezon. Wogóle uderza niemile, że nic absolutnie nie robi się w kierunku umożliwienia narciarzom jakoteż zaprawy. Nikt też nie myśli o stworzeniu możliwości treningowych.

Zupełnie inaczej, a więc lepiej przedstawia się rzecz w bielskim Winter-Sportverein, który to klub organizacyjnie jest lepiej postawiony o całe niebo od SKN, ale głównie nastawiony na zjazdy.

●

Do Katowic przybyła w ostatnich dniach grupa treningowa patrolu wojskowego, w skład którego wchodzą dwaj oficerowie, oraz 20 strzelców. Zawodnicy ci trenują pod okiem komendanta katowickiego ośrodka W. F., p. por. Artura Kasprzyka. Grupa olimpijska pozostaje w Katowicach przez całe trzy tygodnie, poczem ma się przenieść w okolice górskie (Zwardoń, wzgl. Worochta). Ciekawe, że większość zawodników rekrutuje się tu z młodszych roczników, co stanowi wielkie ryzyko dla przyszłych (spodziewanych) sukcesów, gdyż od młodszych roczników trudno wymagać by opanowały one doskonale technikę strzelania. Strzelanie, jak wiemy wchodzi w zakres konkurencji patrolowej. Pozatem rozpoczęcie treningu na trzy miesiące przed Olimpjadą jest mocno spóźnione, zwłaszcza, że inne państwa przygotowują swe patrole od szeregu lat! (hr)

Było tego ponad 700...

Bracia Kotlarczykowie o swych jubileuszach

Kraków, w listopadzie.

Sprawa z jubileuszem Kotlarczyków nie jest znów taka prosta. Nie będzie niedyskrecją, jeśli zdradzimy na ucho, że jeden i drugi grali już z pół setki meczów więcej, aniżeli to wykazuje oficjalna statystyka.

Ale z drugiej strony trzeba znów zrozumieć, że jubileusz wymaga swoistego nastroju. Pod tym względem obaj jubilaci są zgodni.

— Pan rozumie, że gdy byliśmy zajęci wydobywaniem się do góry, nie można było myśleć o „takich rzeczach".

Skoro więc odmieniły się losy i Wisła prze niepowstrzymanie ku górze, rozbijając po drodze w puch wszelkie przeszkody, przyszła pora na jubileusz.

W wywiadzie jubileuszowym powinna znaleźć się cyfra, ilustrująca początek karjery jubilata, potem iść mają dalsze dzieje. Wobec tego zanotować należy, że obaj Kotlarczykowie „narodzili się" w B-klasowym Nadwiślanie, skąd wyemigrowali do Wisły.

Starszy Jan gra w drużynie od roku 1922, w reprezentacji od 1927, od meczu z Ameryką. Wtedy to poraz pierwszy zagrał z Białym Orłem na piersiach. Zaraz na początku został „ubity", a gdy wrócił na boisko, Amerykanie prowadzili 3:1. Zabrał się młody „rep" do roboty i w rezultacie zdołaliśmy jeszcze wyrównać.

A potem, najlepszy mecz w karjerze — ze Szwecją 2:1 w Katowicach. Piękny to był moment kiedy po meczu wszedł do szatni ś. p. dr. Cetnarowski i, ściskając środkowego pomocnika, powiedział: „Wygrał nam pan mecz!".

— Co sądzi pan o dzisiejszym kryzysie reprezentacji, gdzie jego podstawy i przyczyny?

— Niema jedności w drużynie. Każdy gra „na żyłę", napastnik nie poda jeden drugiemu, tylko patrzy, by samemu bramkę strzelić. Poza tem są gracze, którzy zbytnio uważają, by ich na meczu reprezentacji nie pokopano zanadto...

Ciekawe... ciekawe...

*

Później od swego brata rozpoczął karjerę „boczny" Kotlarczyk. W reprezentacji pamięta dobrze mecz z Rumunją, kiedy wygraliśmy 5:0 w Bukareszcie. Termometr wykazywał wtedy 40 stopni, a dwóch Rumunów zemdlało z gorąca. To był dopiero mecz...

O ile starszy brat czeka tylko „następcy", aby móc wycofać się w zacisze domowe (kierownik sekcji ani słyszeć o tem nie chce), o tyle młodszy ma jeszcze dużo przed sobą. Będzie grał w przyszłym sezonie i jeszcze niejednym chyba „przyszłym".

W każdym razie obaj grali już na wszystkich prawie pozycjach. Starszy nie był jedynie obrońcą, bramkarzem i prawoskrzydłowym, młodszy grał na wszystkich pozycjach poza bramką i lewem skrzydłem.

Ale nie wiemy jeszcze co przyszłość przyniesie. Kotlarczykowie — to wierni synowie klubu. Może do końca karjery rejestr ich ról będzie bez luki? (rg)



DWA FILARY WISŁY
bracia Jan i Józef Kotlarczykowie, o których jubileuszu piszemy obok.



NAJLEPSI ZAPAŚNICY ŁODZI
Drużyna zapaśnicza Wimy, pretendent do tytułu mistrzowskiego Łodzi. Od lewej: Peszke, kierownik sekcji, instruktor Szczeblewski, Drewicz, Kowal I i II, Domański, Hintz, Pytlik, Cynier i Kosowski trener Wimy. Wima w niedzielę pokonała IKP. 18:5



WARTA — POGOŃ 5:3
Nawrot i Jeżewski walczą o piłkę



WARTA — POGOŃ 5:3
Albański wyłapuje piłkę strzeloną przez Lisa

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie Zł. 7.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 3 miesięcznie, kwartalnie Zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. Zł. 0.80, poza tekstem Zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza. S. A., Warszawa. Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.